

GŁOS WIELKOPOLSKI

N I E D Z I E Ł A

POZNAN
19/20 III 1972
Wydanie AB

Rok XXVIII
Nr 67 (8729)
Cena 50 gr

FJN

- Działalność resortu spraw wewnętrznych • Analiza migracji wewnętrznej • Finansowanie działalności socjalnej
- Problemy praktyk studenckich

Posiedzenie Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 17 bm. odbyło swoje posiedzenie Prezydium Rządu. W pierwszym punkcie obrad, w których uczestniczyli ministrowie wszystkich resortów, minister spraw wewnętrznych — Wiesław Ociepka złożył informację o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w kraju.

Rząd ocenił pozytywnie działalność resortu — w roku 1971 i w roku bieżącym — na rzecz umocnienia bezpieczeństwa państwa i obywateli. Ładu i po-

rzędu publicznego oraz zaaprobował przedłożone przez Ministra Spraw Wewnętrznych wnioski mające na celu dalsze usprawnienie pracy organów milicji i służby bezpieczeństwa, w warunkach ścisłej więzi ze społeczeństwem.

Z kolei Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie przedstawione przez Główny Urząd Statystyczny i uzupełnione uwagami Komisji Planowania analityczne materiały, dotyczące migracji wewnętrznej w naszym kraju, to znaczy przemieszczeń ludności w układzie międzywojewódzkim, międzyregionalnym oraz ze wsi do miast. Temat ten po raz pierwszy został rozpatrzony przez rząd w ujęciu kompleksowym, analizą objęto okres 1944-1970.

Szczególnie silnie zjawisko migracji uwidoczniło się w latach 1951 — 1970, kiedy to zarejestrowano 800 tysięcy przypadków przemieszczeń ludności w relacji międzywojewódzkiej oraz 2,2 mln — ze wsi do miast. Był to jeden z podstawowych powodów, dla których od 1945 r. ludność miejska wzrosła w Polsce o 9,4 mln osób i stanowi obecnie ponad 52 procent ogółu ludności. Mieliśmy więc do czynienia z silnym wzrostem liczebnym ludności miast, przy ustabilizowaniu w zasadzie stanu liczebnego ludności wiejskiej. Duży udział w ruchach ludnościowych miała i ma nadal ludność.

Specjalistyczne prognozy przewidują, że w nadchodzących latach dotychczasowe tendencje migracyjne będą się utrzymywały. Należy oczekiwać, że do roku 2000 saldo migracji ze wsi do miast wyniesie 7,7 mln osób, co spowoduje, że pod koniec obecnego stulecia udział ludności miejskiej w ogólnej liczbie mieszkańców kraju zwiększy się do około 68 procent.

Prezydium Rządu uznając wysoki walor przedłożonych dokumentów, stanęło na stanowisku, że wymagają one jednak istotnych uzupełnień. Problemy migracji będą przedmio-

tem dalszych kompleksowych analiz i studiów w Komisji Planowania, z udziałem GUS i Polskiej Akademii Nauk.

Następnie Prezydium Rządu przedyskutowało przygotowaną przez Ministerstwo Finansów ocenę zasad finansowania zakładowej działalności socjalnej wraz z wnioskami co do ewentualnych zmian w tej dziedzinie.

Z kolei rozpatrzone i przyjęte rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie praktyk studentów szkół wyższych. Wnosi ono szereg korzystnych zmian do obowiązujących dotychczas przepisów. (PAP)

Wizyta przedstawicieli PZPR w Moskwie

W dniach od 14 do 17 bm. przebywała w Moskwie na zaproszenie KC KPZR grupa działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w składzie: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydłak, sekretarz KC PZPR Stanisław Kowalczyk, członek KC PZPR, I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR Bolesław Koperski.

Przedstawiciele PZPR odbyli spotkania i rozmowy z członkami Biura Politycznego, sekretarzem KC KPZR — Michaiłem Susłowem i z sekretarzem KC KPZR Konstantinem Katuszewem.

Dokonano wymiany poglądów na temat problemów będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania, wynika z tego w toku budownictwa socjalistycznego i komunistycznego, a także na temat aktualnych zagadnień międzynarodowych.

17 bm., w godzinach wieczornych przedstawiciele PZPR powrócili do Warszawy. PAP



DLA POLSKI — DLA SIEBIE



Dzisiejsza, przedwiosenna niedziela, niesie z sobą szczególny nastrój. Jest to nastrój oświecenia i zarazem powagi, związanej z powszechnym głosowaniem. To przecież dzisiaj, w dniu wyborów do Sejmu, miliony Polaków w całym kraju, wrzucając kartki wyborcze do urn, wyrażają poparcie dla określonego programu, zobowiązując się tym samym do współdziałania we wcielaniu owego programu w życie.

Dzień wyborów jest okazją do refleksji: dotyczą one przebytej drogi, zadań, które każdego z nas czekają, potrzeb, ważkich spraw do załatwienia. Wiele, wszechstronnie, szczerze mówiono o tym wszystkim podczas niedawnych spotkań z kandydatami na posłów.

Najbardziej znaczącą polityczną treścią minionych tygodni było to, iż wykazały one jednoznaczne akceptowanie przez wyborców — partyjnych i bezpartyjnych — programu VI Zjazdu PZPR, programu, który stał się podstawą Deklaracji Wyborczej Frontu Jedności Narodu. Jest to program, odpowiadający pragnieniom i dążeniom zdecydowanej większości polskiego społeczeństwa, obejmujący zarówno problemy ogólnonarodowej rangi, jak i sprawy, dotyczące bezpośredniego każdego.

Jedną z form bardzo konkretnego, rzetelnego poparcia dla programu wyborczego — był masowy odzew robotniczych załóg, ludzi techniki, rolników — na wezwanie Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu w sprawie wyprodukowania dodatkowo towarów rynkowych wartości co najmniej 20 miliardów złotych. Płynące ze wszystkich stron Polski inicjatywy, a w ślad za nimi ponadplanowe dostawy rozmaitych produktów — są świadectwem szczególnie obecnie cennego poparcia ogółu ludzi pracy dla pogrudniowej polityki partii.

Dlatego uzasadnione jest odczucie, że dzisiejsza wyborcza niedziela upływa w nastroju powagi i nadziei. Nadziei na szybszą, niż to było dawniej, poprawę warunków życia, na szybszy rozwój kraju, na zwiększone efekty pracy ogółu społeczeństwa. Co przy tym najważniejsze: jest to nadzieja, oparta na dorobku ostatnich czterech miesięcy, w ciągu których jakże wiele się dokonało. W tym czasie miliony ludzi w Polsce, raz, z partią, pomagając jej poczynania, wzmocnioną pracą i inicjatywami — uczestniczyli

we współkształtowaniu programu dalszego socjalistycznego rozwoju Ojczyzny.

Dzisiaj jaśniej niż kiedykolwiek widzieliśmy, że niczego nikt za nas nie zrobi, a zarazem wiemy, jak wiele możemy zrobić sami: w zmienionych warunkach, ożywieni chęcią działania, dostrzegający wyraźniejszy postęp. Dzisiaj też, doświadczając o lata trudu, o sukcesy i niepowodzenia — zdajemy sobie wszyscy sprawę również z tego, jak nierozłączne są sprawy każdego z nas ze sprawami kraju.

Edward Gierek, przemawiając w miniony czwartek, powiedział między innymi, że naród nasz pragnie szybszego postępu. Temu właśnie służy program, który od VII Plenum KC konsekwentnie realizujemy. „W tym czasie rozwiązano już niemało zadań najpilniejszych — kontynuował I sekretarz Komitetu Centralnego. — Więcej stoi ich przed nami. Obraliśmy taką koncepcję rozwoju społeczno-ekonomicznego, która wiąże harmonijnie zadania wzrostu sił kraju i za spokojania potrzeb bytowych ludności, pozwala realizować je jako wzajemnie sprzężone, a nie przeciwstawne wobec siebie, cele polityki państwa. Lepsza, wydajniejsza praca, będzie dawać bogatsze owoce, a one będą zachęcać do pracy jeszcze wydajniejszej. Tak stawiamy sprawę w skali ogólnospołecznej, tak też chcemy ją widzieć w życiu każdej jednostki”.

Tyle przywódca naszej partii. Nie może być co do tego dwóch zdań, że warunkiem powodzenia codziennego wcielania w życie tych — powszechnie aprobowanych — założeń, jest jedność społeczeństwa. Tę jedność powinniśmy zamianować dzisiaj, w głosowaniu, w powszechnym wyrażeniu poparcia kandydatom FJN.

Najwyższej rzeczą ujmując, podstawowym celem milionów Polaków jest umacnianie sił Ojczyzny oraz tworzenie pomyślnych perspektyw życiowych obywateli. Spoczywa przeto na wyborcach, na każdym z nas — niemała odpowiedzialność. Odpowiedzialność za realizację programu, za którym opowiemy się dzisiaj przy urnach. Chodzi zarazem o to, by nasze opowiedzenie się po stronie programu dalszego rozwoju Polski — było jednoznaczne, powszechne, niezaprzeczalne.

Idąc do lokali wyborczych, musimy mieć na uwadze taką właśnie wymowę dzisiejszego powszechnego głosowania. Jest to sprawa naszego patriotyzmu, obywatelskiej świadomości i wyrobienia politycznego. A także poczucia odpowiedzialności za chwilę bieżącą i za nasze jutro.



Zespół wieżowców na Górczynie Zachodnim w obrębie ulic Pałacza — Kordeckiego — Sielskiej.

Fot. — K. Przychodzki

Informator wyborcy

W związku z wyborami przypominamy niektóre zasady Ordynacji Wyborczej do Sejmu PRL, dotyczące głosowania.

Wyborcy głosują w lokalach swoich obwodowych komisji wyborczych. Lokale te będą otwarte bez przerwy od godziny 6 do 22.

Przed rozpoczęciem głosowania obwodowa komisja wyborcza bada m. in., czy urna wyborcza jest próżna, po czym zamyka ją i opieczętowuje specjalną pieczęcią. Od tej chwili aż do końca głosowania urny otwierać nie wolno.

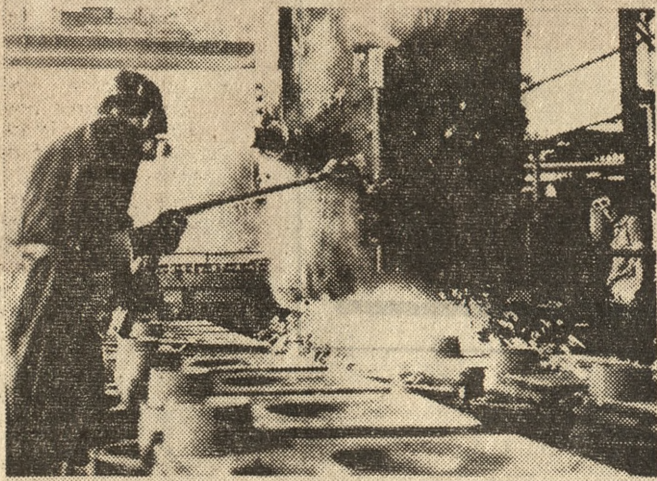
Wyborca znalazłszy się w lokalu wyborczym powinien podejść do stołu, za którym siedzą członkowie obwodowej komisji, podać imię i nazwisko oraz przedłożyć dowód osobisty, a w razie jego braku legitymację służbową, legitymację związku zawodowego lub inny dokument stwierdzający tożsamość. W przypadku szczególnym — gdy wyborca nie ma dokumentu tożsamości — można powołać się na świadectwo dwóch wiarygodnych osób, znanych komisji obwodowej.

Komisja po stwierdzeniu, że w spisie figuruje nazwisko wyborcy, wręcza

Dokończenie na str. 2

ROZWÓJ KRAJU

W LATACH 1971 - 1975



PRODUKCJA STALI

WZROST 25 procent

Podstawowym kierunkiem rozwoju hutnictwa żelaza w latach 1971-1975 powinien być, poza dalszym wzrostem produkcji podstawowych wyrobów hutniczych, rozwój szlachetnego przetwórstwa hutniczego i zwiększenie produkcji wyrobów ze stali jakościowych. Produkcja stali powinna wynieść w 1975 r. 14,7 mln ton i być tym samym o 25 proc. wyższa niż w roku 1970.

CAF

Wielkopolska
w świątecznym
nastroju

W sobotę, już od wczesnych godzin rannych, w całej Wielkopolsce dał się wyraźnie odczuć nastrój wyborów. Wszędzie kończono dekorowanie budynków, przeprowadzano ostatnie czynności w przygotowywaniu lokali na przyjęcie wyborców.

Na podkreślenie zasługuje fakt porządkowania zagrod wielu wsi i osiedli wielkopolskich. W ten sposób ich mieszkańcy zaakcentowali powagę wydarzenia i jakim jest dzisiejsze powszechne głosowanie. Wśród miejscowości województwa poznańskiego pod tym względem wyróżnił się Budziszewice. W powiecie chodzieskim. Obok starannie uporządkowanych obejść, na każdym niemal domu powiewają białoczerwone sztandary. Powszechnie panował już wczoraj świąteczny nastrój.

Odświeżony wygląd przybrał również Poznań. I tu — tak jak wszędzie w Wielkopolsce — widać mnóstwo flag narodowych, planszy, plakatów. Jak gdyby dla podkreślenia tego nastroju, dopisała pogoda. Cały dzień świeciło słońce. Jak przewidywała prognoza — słońce i po goda będzie także dzisiaj. (jm)

Dalszy krok w integracji
gospodarczej Polski i NRD

Do kraju powrócił członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL wicepremier Mieczysław Jagielski, który przebywał w NRD, gdzie zapoznał się z niektórymi ekspozycjami Wiosennych Międzynarodowych Targów w Lipsku oraz przeprowadził rozmowy gospodarcze z przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania NRD, wicepremierem Gerhardem Schuererem.

M. Jagielski poświęcił wiele uwagi naszej ekspozycji, która prezentuje możliwości konstrukcyjne i produkcyjne polskiego przemysłu lotniczego, maszyn rolniczych i budowlanych oraz silników. Ekspozycja, zwłaszcza w zakresie silników, wskazując na możliwości rozszerzenia kooperacji produkcyjnej z przemysłem NRD. W stoisku „Budimex” goście interesowali się m. in. problemami eksportu polskiego budownictwa do NRD. W ekspozycji tej znajduje się barwna tablica, ilustrująca nasz dotychczasowy eksport budownictwa i usług budowlanych do NRD. Dziesiątki już zrealizowanych oraz znajdujących się w trakcie wykonywania placów budowy składają się na dotychczasowe efekty współpracy polskiej i NRD na tym odcinku.

Wicepremier M. Jagielski odwiedził też inne polskie ekspozycje, stoiska gospodarzy i wystawców zagranicznych, zapoznając się z prezentowanymi przez nich osiągnięciami w zakresie konstruowania oraz pro-

dukcji sprzętu lotniczego, przy rządów pomiarowych, urządzeń elektrotechnicznych itp. Zwrócił też uwagę na towary i artykuły potrzebne do zaspokojenia codziennych potrzeb ludności.

Rozmowy wicepremiera Polski i NRD służyły m. in. omówieniu najbliższych i perspektywicznych planów pogłębienia wzajemnej współpracy oraz dalszej integracji gospodarczej obu krajów. (PAP)

Z frontów walk
w Indochinach

Z doniesień z Sajgonu wynika, że lotnictwo strategiczne USA dokonało w nocy z piątku na sobotę sześciu grupowych nalotów na tereny opasane przez siły wyzwoleńcze w Wietnamie Południowym. Na skraj doliny Shau doszło w tym samym czasie do trzeciego znacznego starcia między patriotami a żołnierzami reżimu południowowietnamskiego.

W stolicy Kambodży władze podały, iż zdołano przywrócić ruch w porcie lotniczym Phnom Penh. W czwartek cztery serie gwałtownych eksplozji zniszczyły tam olbrzymi skład amunicji. Rzecznik wojskowy twierdził, iż do wybuchów tych doszło w sposób przypadkowy. Natomiast w dalszym ciągu utrzymuje się w Phnom Penh i Sajgonie milczenie wokół zakrojonej na szeroką skalę operacji militarnego reżimu Thieu we wschodniej części Kambodży. (PAP)

Tydzień Morski
w Pałacu Kultury

W minioną sobotę rozpoczął się w poznańskim Pałacu Kultury tradycyjny Tydzień Morski. Zainaugurowało go otwarcie w Salonie Techniki ogólnopolskiej wystawy modeli jednostek pływających, pokazu znaczków pocztowych o tematyce marynistycznej oraz wystawy prac plastycznych marynistów poznańskich.

Program Tygodnia obejmuje szereg interesujących imprez. I tak w poniedziałek, 20 bm. o godz. 18 odbędzie się przegląd filmów morskich i żeglarskich, a 21 bm. o godz. 10 rozpocznie się w Pałacu Kultury (sala Kominkowa) konferencja poświęcona sprawie upowszechnienia zagadnień morskich w placówkach wychowania pozaszkolnego. Program tej konferencji obejmuje kilka referatów i dyskusję nad nimi, a także udział w zajęciach pracowni modelarstwa okrętowego i sztuczniczo-żeglarskiej PK.

Przewiduje się także wyćwiczyć młodzież z Pałacu Kultury do HCP (22 bm.) połączonej ze zwiedzeniem Muzeum i Działu Budowy Silników Okrętowych, wizytę delegacji PK u znanego marynisty, literata Jerzego Pertka

oraz koncert (25 bm. o godz. 18) w sali Kominkowej. Ta ostatnia impreza będzie montażem poetycko-muzycznym na temat morza.

Na zakończenie Tygodnia Morskiego nastąpi w Pałacu Kultury (26 bm.) wręczenie nagród uczestnikom konkursów i wystaw. (c)

Na polach Wielkopolski

Siewy w pełni

Rolnicza wiosna przyszła w tym roku o dwa tygodnie wcześniej niż kalendarzowa. Już w pierwszej dekadzie marca temperatury były wyższe od średnich wieloletnich. Miniony, słoneczny tydzień sprzyjał pracom na polach, a także w warzywnikach i ogródkach działkowych. Siewy zbóż jarych w całej pełni. Do piątku włącznie zasiano w naszym województwie około 30 tysięcy hektarów owsa, jęczmienia, grochu i pszenicy jarej. Do zasiania pozostało jeszcze sporo — około 200 000 ha.

Pomyślnym zjawiskiem tegorocznej wiosny jest fakt wykupienia prawie wszystkich nawozów mineralnych — mimo zwiększonych o 15 procent przydziałów i dostaw. Sprzedaż nawozów w lutym i w marcu była wyższa o 50 procent w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. W niektórych GS-ach nie ma już nawozów potasowych, a tu i ówdzie brakuje nawet azotowych, które są uzupełniane bieżącymi dostawami.

Agrometeorologów, rolników i działaczy wiejskich niepokoi natomiast obecna, słoneczna pogoda. Nagłe ocieplenie, a następnie gwałtowne przymrozki pod koniec pierwszej dekady marca nie sprzyjały oziminom, zwłaszcza pszenicy i rzepakowi. Obecnie brak wilgoci w glebie. Poziom Warty i jej dopływów codziennie się obniża, co nie pozostawia bez ujemnego wpływu na poziom wód gruntowych. Wszyscy więc oczekują na obfite deszcze, które mogą poprawić sytuację na polach uprawnych. (kj)

POGODA

19 bm. będzie bezchmurnie lub zachmurzenie niewielkie, tylko na północnym wschodzie przejściowo umiarkowane. Temperatura maksymalna od ok. 6 st. na Suwałkach do 14 st. na pozostałym obszarze, tylko miejscami na Dolnym i Górnym Śląsku ok. 17 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich.

Informator
wyborcy

Dokończenie ze str. 1

mu urzędową kartę do głosowania i kopertę. By zapobiec wielokrotnemu głosowaniu, komisja wydając wyborcy kartę stawia znak przy jego nazwisku w spisie wyborców.

Na karcie do głosowania, opatrzonej pieczęcią okręgową komisji wyborczej, wymienione są nazwiska i imiona kandydatów na posłów zarejestrowanej w danym okręgu listy, w kolejności umieszczenia na tej liście.

Wyborca umieszcza kartę do głosowania w kopercie, którą następnie w obecności członków komisji wrzuca do urny. Na kartkach oddanych bez skreśleń o pierwszeństwie kandydatów decyduje kolejność nazwisk na karcie. Ułomni lub niepełni mogą korzystać przy głosowaniu z pomocy innych osób.

O godzinie 22 (lub wcześniej, z chwilą oddania głosów przez wszystkich wyborców danego obwodu), przewodniczący obwodowej komisji wyborczej ogłasza zamknięcie głosowania, po czym komisja przystępuje do ustalania wyników głosowania w obwodzie. Oddając głosy w godzinach rannych i przedpołudniowych ułatwiamy komisjom pracę. Przy ustalaniu wyników głosowania mogą być obecni również członkowie komisji powiatowej i wojewódzkiej. W Wielkopolsce jest ich około 3 000 wyznaczonych przez organizację polityczną i FJN.

Na podstawie protokołów otrzymanych od obwodowych komisji wyborczych okręgową komisja wyborcza ustala wynik głosowania w okręgu, tj. liczbę osób uprawnionych do głosowania, osób, które wzięły udział w głosowaniu, głosów nieważnych, głosów ważnych i głosów ważnie oddanych na poszczególnych kandydatów.

W Poznaniu i województwie poznańskim upoważnionych do głosowania jest 1 824,6 tys. osób, tj. około 68 procent ogółu mieszkańców Wielkopolski.

Po otrzymaniu protokołów od wszystkich okręgowych komisji Państwowa Komisja Wyborcza ustala wyniki wyborów w całym kraju według okręgów wyborczych. (y)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 13/20 III 1972 Nr 67 (8729)

17 fabryk domów
zbudujemy w tej pięciolatce

Bieżąca pięciolatka można bez przesady nazwać początkiem rewolucji przemysłowej w budownictwie. Planuje się bowiem budowę aż 17 nowoczesnych fabryk domów, produkujących wielkowieściowe elementy dla budownictwa mieszkaniowego.

Zakłady te dostarczają na plac budowy gotowe ściany z oknami, przygotowaną już fakturą zewnętrzną, sufity, kabiny sanitarne itp. Ich roczna zdolność produkcyjna sięga 13 tys. izb.

Czynne są już 4 fabryki domów: w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Bydgoszczy. Dobiega końca realizacja piątego zakładu — w Lubiniu. W tym roku rozpocznie się budowę 4

dalszych fabryk — w Krakowie, Poznaniu, Tychach i Kielcach, a w następnych latach kolejnych 8 zakładów tego typu.

Fabryki domów pozwolą na znaczny postęp w uprzemysłowieniu naszego budownictwa. Przewiduje się, że w roku 1975 ponad połowa mieszkań będzie wznoszona metodą wielkopłytową wobec 22 proc. w roku 1970. Przyniesie to w efekcie przyspieszenie tempa rozwoju budownictwa, obniży pracochłonność wielu robót. Mieszkania z fabryk domów są projektowane w górnych granicach obecnie obowiązującego normatywu — są więc większe, o wyższym standardzie wyposażenia, dobrych układach funkcjonalnych.

PAP

Koncert laureatów
eliminacji
Piosenki Radzieckiej

W poniedziałek, 20 bm., o godz. 18 odbędzie się w sali Wielkiej Pałacu Kultury koncert laureatów eliminacji wojewódzkich XI Konkursu Piosenki Radzieckiej. Laureaci wystąpią w pierwszej części koncertu, a następnie słuchać będziemy solistów: Anny Karskiej i Mieczysława Świąckiego. Grać będzie także zespół Jerzego Grunwaldta.

Organizatorem koncertu jest Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej. (c)

Zjazd związkowców ZSRR

W poniedziałek 20 bm. w kremowym Pałacu Zjazdów rozpocznie obrady XV Zjazd Związków Zawodowych ZSRR. Zjazd oceni działalność związkową za okres minionych 4 lat, ustali program działania na najbliższe lata oraz wybierze nowe władze: Wszechzwiązkową Centralną Radę Związków Zawodowych (WCSPS) i Centralną Komisję Rewizyjną.

Pompidou w Anglii

Prezydent Francji, Georges Pompidou przybył w sobotę przed południem do Londynu, skąd wraz z premierem W. Bryantem, Edwardem Heathem udał się do siedziby szefa rządu brytyjskiego w Chelmsford.

Sukces śląskich kolejarzy

Kolejarze okręgu katowickiego włączając się w realizację uchwały VI Zjazdu PZPR wykonują coraz lepiej swoje zadania transportowe. Jak poinformowała dyrektorka Okręgu Kolei Państwowych w Katowicach — 17 bm. wywieziono ze Śląska i Zagłębia do innych okre-

Siedmioraczki
w Kalifornii

W piątek w szpitalu w mieście Santa Clara (Kalifornia) przyszyły na świat siedmioraczki — 4 dziewczynki i 3 chłopców. Znadnego z nich nie udało się utrzymać przy życiu. (PAP)

gów kolejowych nieosiągalną dotychczas liczbę 505 pociągów towarowych.

Awaria „Marinera”

Amerykańska sonda kosmiczna „Mariner 9” od kilku miesięcy krąży wokół Marsa uległa uszkodzeniu i naukowcy z ośrodka kos-

PAP-RADIO-INF.WK-TELEFONEM
RADIO-INF.WK-TELEFONEM-PAP
INF.WK-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-TELEFONEM-PAP
RADIO-INF.WK-TELEFONEM-PAP

micznego w Pasadena wyłączyli kamery telewizyjne i inną aparaturę naukową. Jak się wydaje, uszkodzeniu uległ pokładowy komputer „Marinera”, lub któryś z aparatów z nim współpracujący.

Z. A. Bhutto opuścił ZSRR

Prezydent Pakistanu Zulfikar Ali Bhutto zakończył wizytę w Moskwie i w sobotę udał się do kraju. Przebywał on w Związku Radzieckim od 16 marca.

Krytyczne reakcje
na plan Husajna

Prasa krajów arabskich zamieszcza nadal artykuły krytykujące plan króla Husajna zapowiadający podzielenie Jordanii na dwie autonomiczne prowincje. W związku z powszechną nieprzychylną reakcją świata arabskiego rząd jordański rozpoczął akcję wyjaśniania zarówno w kraju jak i za granicą.

Specjalni wysłannicy króla Husajna udali się do krajów ościennych wioząc listy do szefów rządów i władców. Jednak nie wszystkie kraje arabskie zgodziły się przyjąć wysłanników jordańskich. Rząd libijski oświadczył oficjalnie, iż nie przyjmie żadnych wyjaśnień (nie przyjął również emisariusza Ammanu rząd Iraku). (PAP)

Opozycja bońska
coraz bardziej agresywna

Postawę CDU/CSU wobec ratyfikacji układów z ZSRR i Polską cechuje coraz większa agresywność. Nie trafiają do niej żadne logiczne argumenty. Opozycja po prostu nie chce dać się przekonać. Wszelkie akty dobrej woli ze strony koalicji rządowej trafiają w próżnię.

Ostatnie wyjaśnienia rządu NRF przedstawione przez kanclerza Brandta na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Bundestagu, że dokumenty ratyfikacyjne nie blokują ze strony ZSRR drogi do jednności Niemiec, jeśli oba państwa nie mieknie uznają w przyszłości, iż warunki ku temu dojrzały — opozycja zignorowała całkowicie

cie, mimo że to ona domagała się takich wyjaśnień i zapewnienia.

Chociaż środki masowego przekazu NRF informują o za interesowaniu na Wschodzie i Zachodzie ratyfikacją i o zaplanowaniu zagrożeniem ratyfikacji, szef opozycji Rainer Barzel postanowił przejść nad tym do porządku dziennego. Zlekceważył nawet sygnały przekazywane przez sojuszników zachodnich NRF, którzy solidarnie deklarują poparcie dla tych układów.

Pod adresem Związku Radzieckiego Barzel pozwolił sobie na niezgrabnie zawałowany szantaż, dając do zrozumienia, że w wypadku doświadczenia chadeckich do władzy będzie ona blokowała przygotowania do europejskiej konferencji bezpieczeństwa, gdyby — w wyniku fiaska ratyfikacji — nie weszło w życie porozumienie czterostonne w sprawie Berlina Zachodniego. Barzel liczy na to, że — nawet jeśli układy nie będą ratyfikowane — zdoła wymusić podpis wszystkich czterech mocarstw pod porozumieniem w sprawie Berlina Zachodniego.

Nasuwa się pytanie, na ile polityka Barzela — Straussa znajduje poparcie całej frakcji CDU/CSU. Minister spraw zagranicznych Walter Scheel oświadczył, iż jego zdaniem wielu deputowanych chadeckich opowiada się w głębi duszy za ratyfikacją i przeciwko taktyce stosowanej przez obecne kierownictwo frakcji CDU/CSU. (PAP)

Ostrzeżenie protestantów

W jednym z parków w Belfaście tysiące protestantów zgromadziło się w sobotę na wiecu aby ostrzec rząd brytyjski, by nie wrać się do spraw politycznych Irlandii Północnej. W wiecu tym uczestniczyło około 60 tysięcy osób.

ROZWÓJ KRAJU W LATACH 1971 - 1975



PRODUKCJA PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO

WZROST
70
PROCENT

Produkcja przemysłu maszynowego w 1975 r. powinna być wyższa o blisko 70 proc. w porównaniu z 1970 r. Szczególnie szybko należy rozwijać produkcję wyrobów dla potrzeb rynkowych. Przemysł maszynowy powinien zwiększyć eksport o około 65 proc.

CAF

NARÓD I PARTIA

Jedną z niewzruszonych prawd, które się utrwały jako podstawa myślenia Polaków, jest ta, że partia to historycznie wypróbowana, kierownicza siła naszego narodu. Nie sięgając daleko w przeszłość, spójrzmy na ostatnio przebytą drogę i przypomnijmy sobie, jaką rolę odegrała i odgrywa partia.

Przypomnijmy sobie tragiczne wydarzenia w grudniu 1970 roku. Partia przyjęła wówczas cały ciężar konsekwencji na swoje barki i — co najważniejsze — potrafiła wyciągnąć wszystkie wnioski z trudnej sytuacji, a przede wszystkim wskazać całemu narodowi polskiemu drogę nową, budzącą wielkie nadzieje, i wyzwalającą wiele inicjatyw i aktywności.

Na VIII Plenum Edward Gierk powiedział coś, co potem się stało jednym z przewodnich motywów działania partii i jej współdziałania z bezpartyjnymi, z całym narodem:

„Mamy wszelkie, wewnętrzne i zewnętrzne, warunki do pomyślnego budownictwa socjalistycznego, do wysuwania śmiałego programu na przyszłość, do umocnienia wiary i pogłębienia zaufania między partią i całym społeczeństwem. Te więzi i to zaufanie będziemy umacniać. Nie słowami, lecz czynami. Będziemy — Komitet Centralny i cała partia — w tym kierunku jak najrzetelniej pracować. Udowodnimy w działaniu, że potrafimy rozwiązać stojące przed krajem problemy w sposób zgodny z interesami ludzi pracy, z interesami dalszego szybkiego rozwoju naszej socjalistycznej ojczyzny“.

O VIII Plenum KC PZPR minęło ponad 13 miesięcy. Jeżeli patrzeć z perspektywy ludzkiego życia, to jest to właściwie okres stosunkowo krótki. Kiedy jednak na ten okres spojrzymy przez pryzmat tego, co się zmieniło, czego jako naród w ciągu tych 13 miesięcy dokonaliśmy, to wierzyć się nie chce, że od tamtych zapowiedzi, których kształtu wielu z nas nie potrafiło sobie dobrze wyobrazić, upłynęło zaledwie tyle czasu.

Partia wyszła z grudniowych wydarzeń silna i mocno związana z narodem. Leninowskie normy jej funkcjonowania, obecnie przestrzegane, stały się jedną z fundamentalnych gwarancji tych więzi, które spowodowały, że w dyskusji nad Wytężeniami na VI Zjazdu PZPR wzięli udział lu-

dzie wszystkich środowisk i cały naród przyjął uchwałę tego Zjazdu za program wyborczy.

Przypomnijmy sobie, jak w różnych środowiskach i zakładach pracy dyskutowaliśmy przed Zjazdem Wytężenie, przedstawione przez Komitet Centralny PZPR nie tylko członkom partii, ale całemu społeczeństwu.

Przypomnijmy, z jak żywym oddźwiękiem całego społeczeństwa spotkała się potem uchwała VI Zjazdu.

Przypomnijmy wreszcie, jak podczas plenarnej sesji Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu prof. Janusz Groszkowski mówił o tym, że rok 1971 przyniósł narodowi polskiemu także cenne choć niewymierne wartości w zmianie klimatu społecznego, w przywróceniu narodowi wiary we własne siły.

„Wyprostowaliśmy się — powiedział przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu FJN — z paraliżującego uczucia niemożności. Zdając sobie w pełni sprawę, że mamy przed sobą ogrom zadań i wiele trudności, mówimy jednak dziś z przekonaniem: stać nas na więcej, naród nasz chce i może dążyć do kraj wyżej i żyć lepiej“.

Wyrazem tej możliwości stała się uchwała Zjazdu, którą Front Jedności Narodu przyjął za swój program wyborczy. Jest to program najlepszy z możliwych — i dlatego powszechnie akceptowany i realizowany.

Akceptacja programu to nie jest tylko akt akklamacji. To także zobowiązanie do urzeczywistnienia tego programu. Z jednej bowiem strony ogólnonarodowa aprobata dla tego programu, wyrażona przez nas w akcie wyborczym będzie potwierdzeniem polityki realizowanej przez partię konsekwentnie od grudnia 1970 roku. Z drugiej zaś strony będzie to równocześnie zobowiązanie złożone przez nas wszystkich — i partyjnych, i członków ZSL oraz SD, i bezpartyjnych — do kierowania się zasadami tej polityki w pracy zawodowej, w działalności społecznej, w życiu codziennym.

Inaczej mówiąc, nie wystarczy być „za“, nie wystarczą słowa. Trzeba — i to się głów nie liczy — własną pracą,

Dokończenie na str. 6

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Może wydać się to na pierwszy rzut oka dziwne, lecz właśnie dziś, w okresie zapoczątkowanego pogrudniową polityką nowego kierownictwa, a pogłębionego przez VI Zjazd PZPR ożywienia politycznego, procesu odnowy i rosnących nadziei, pilnie potrzebna jest umiejętność historycznego myślenia, a więc myślenia dynamicznego i całościowego.

To nie zawodowe widzenie rzeczywistości przez historię usiłujące nawiązywać do przeszłości dyktuje takie sformułowanie; wynika ono z wniosków wypływających z najbardziej podstawowych, a zarazem nowoczesnych osiągnięć nauk zajmujących się człowiekiem i społeczeństwem oraz jego działaniami.

Już przestało być aktualne owo uproszczone rozumienie starego hasła: „historia nauką życia“, polegające na zalecaniu szukania w przeszłości oderwanych przykładów i pouczających przestrogi. U podłoża takiego poglądu leżało przekonanie o niezmienności „natury“ ludzkiej, dążącej do jakiegoś już z góry, zwykle przez pewne siły wyższe, ustalonej wartości. Przekonanie to z biegiem czasu upadło, a o znaczeniu poznawania dziejów zaczęto dyskutować coraz wszechstronnie. Włączając się do tej dyskusji podkreśliliśmy przede wszystkim sprawkę, wydaje się, w tym kontekście najważniejszą. Otóż dla skutecznego działania ludzkiego niezbędna jest odpowiednia wiedza oraz właściwie sformułowany cel działania.

Cel taki, najpierw w swych najbardziej ogólnych, a stopniowo coraz bardziej konkretyzujących się zarysach, został już — jak wiadomo — sformułowany. Postawienie tego celu zostało dokonane w oparciu o analizę tego, co było, a więc o analizę historyczną, która pozwoliła zaaprobować ogólny kierunek rozwoju dokonującego się od ponad ćwierćwiecze i wskazać na niezbędność podstawowych zmian. Analiza historyczna okazała się warunkiem niezbędnym dla zbudowania programu działania. W ten sposób w nowoczesnym rozumianym hasle „historia magistra vitae“ splata się wiedza o przeszłości z myśleniem nastawionym na przyszłość. Myślenie to, którego dziś nade wszystko potrzebujemy, nie-możliwe jest bez historii. Bez wiedzy o przeszłości i myślenia historycznego zarówno

Myślenie nastawione na przyszłość

wiedza potrzebna do działania byłaby niepełna i zdeformowana, jak i cel mglisty, abstrakcyjny czy nierealny.

Potrzebując myślenia nastawionego na przyszłość potrzebujemy tym samym możliwości wspólnej dla wszystkich wizji naszego kraju w przyszłości, wizji do której realizacji będziemy dążyć. Wizja owa, która winna ukazywać się nam w możliwie jak najbardziej konkretnych i realnych formach, utkana musi być z wiedzy prawdziwej i możliwie jak najpełniejszej, w której to, do czego chcemy dążyć, wynikać będzie ze znajomości tego, gdzie jesteśmy i przyczyn takiego stanu rzeczy. Bez integralnego włączenia do naszych struktur intelektualnych, a więc i programów działania, elementów myślenia historycznego uzyskalibyśmy jedynie sumę luźnych, związanych jedynie z naszymi bieżącymi sprawami stwierdzeń, mogących sterować zaledwie doraźnymi działaniami, lecz nie dającymi im sensu szerszego.

Treścią naszego nastawienia na przyszłość myślenia musi być więc określona wizja Polski, a ściślej mówiąc wizja miejsca Polski, w dynamicznym świecie rewolucji naukowo-technicznej. Dopóki wizja ta nie stanie się wspólnym dorobkiem szerokiego mas naszego narodu, dopóty nie będzie można mówić o jednolitym programie działania.

Historia poucza nas w sposób nie podlegający dyskusji, że osiągnięte przez nasz kraj miejsce w świecie było zawsze funkcją albo rezultatem wielu czynników, wśród których wymienić można następujące:

1. pewne obiektywne parametry takie jak wielkość państwa, liczba ludności itd.; 2. stopień osiągniętego poziomu i uporządkowania spraw krajowych (siły państwa, rozwój gospodarki, osiągnięcia naukowe itd.); 3. miejsce w szerszych układach politycznych (sojuszach, blokach itp.); 4. to, co można by nazwać autorytetem historycznym państwa i narodu.

Łatwo zauważyć, że pierw-

szy z tych czynników może odegrać właściwą rolę jedynie w powiązaniu z pozostałymi, zaś wśród tych pozostałych na pierwsze miejsce wysunąć dziś musimy realizację programu wewnętrznego — przyspieszenia tempa rozwoju socjalistycznego Polski.

Do czego z przeszłości warto by w budowaniu programu działania długofalowego nawiązać? Wydaje się, że przede wszystkim do tradycji wyjątkowo szeroko rozwiniętej aktywności różnych klas i grup społecznych w życiu zbiorowym narodu. Warto przypomnieć, że w złotym wieku (tzn. w okresie Odrodzenia) walczyła z magnaterią średnia szlachta z należąca wówczas do najliczniejszych, najbardziej aktywnych politycznie i najbardziej jak na owe czasy postępowych grup europejskiej klasy rządzącej. To w Polsce owe go okresu pojawił się głoszący przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego pogląd o równości wszystkich obywateli wobec prawa, pogląd, który sławny Jean Bodin, najwybitniejszy francuski pisarz polityczny okresu Odrodzenia, nazwał absurdalnym. W toku rozwoju historycznego aktywności i uczestnictwa w coraz większym stopniu przypadała szerokim masom ludowym, rozwijającej się klasie robotniczej, chłopom, rosnącej inteligencji. Cały XIX i XX wiek pełne są stałej i twórczej aktywności Polaków. Nawiązując do tego nurtu w dziejach nie możemy pominąć analizy tego wszystkiego, co wpływało na zalamywanie się słusznych programów reform i na rozszerzanie się wewnętrznej anarchii, tzn. na osłabianie się tej podstawowej organizacji życia społecznego, jaką jest państwo. Czynnikami negatywnymi zaś były zawsze przede wszystkim takie działania i stające za nimi cele, które przeciwstawiały się temu, co można by nazwać z jednej strony interesem ogólnym, a z drugiej właściwie rozumianą racją stanu. Te drugą stronę warto podkreślić, bo wiemy nie mieliśmy w historii tendencji do absolutyzowania roli państwa i czynienia z niego czynnika stojącego ponad

społeczeństwem i narodem, racząc na odwrót — niezbyt wykształcały się w toku naszego rozwoju historycznego takie struktury globalnego myślenia, które dialektycznie powiązałyby z sobą trzy podstawowe kategorie: społeczeństwo, naród i państwo.

W budowaniu wizji przyszłości nie możemy nie odwoływać się również do czynnika, który nazwalibyśmy autorytetem historycznym. W tym zakresie polski dorobek dziejowy jest na pewno ważny i oryginalny. Można by tu przypomnieć choćby garść takich faktów jak walka o równość narodów i ludów, którą na forum międzynarodowym rozpoczął w XV wieku Paweł Włodkowic, głoszenie i realizowanie w praktyce zasad tolerancji religijnej i narodowościowej, przeprowadzanie w XVIII wieku najbardziej ówczesnie postępowych reform w zakresie oświaty (Komisja Edukacji Narodowej), uchwalenie konstytucji 3-Maja 1791 roku, stanowiącej najbardziej ówczesnie rewolucyjną reformę państwową w Europie środkowej i wschodniej, wkład do rozwoju nowożytnej nauki światowej (od Kopernika począwszy).

Kontynuując ten nurt refleksji wspomniemy wysoko ceniony przez Marksa i Engelsa udział Polaków w walkach o wolność ludów, a potem wkład do walki na frontach II wojny światowej i rozwój szerokiego i bohaterskiego ruchu oporu w czasie okupacji hitlerowskiej, powojenną odbudowę i wkład do dzieła utrwalania pokoju. Ten historyczny dorobek, który współokreśla miejsce Polski w świecie, wymaga stałego umacniania i uzupełniania, przede wszystkim elementami codziennego, racjonalnego działania. Jedynie sześć lat historyczna perspektywa przyczynić może się do tego, że działania to stanie się częścią dalekosiędnego programu wiedzionego realistyczną wizją miejsca Polski w świecie doby rewolucji naukowo-technicznej.

Dr. hab. JERZY TOPOLSKI
profesor UAM

GDZIEŚ W WIELKOPOLSCE

Wysafaltowany rynek, takie przyległe ulice. Po środku budynek („Żeby miał wieżę, byłoby miasteczko“ żartują miejscowi). Z prawej strony siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej. To wieś Rozdrażew w powiecie krotoszyńskim. W małym pokoiku sekretarza GRN kładą mi na kolana dwie grube księgi. — Potem pogadamy — mówi.

Oglądam więc te księgi po kolei. Na jednej data: 25 lipca 1970 r. Poniżej rysunek, obrazający budynek wiejskiego wodociągu, a za nim tekst: „Przekazany dziś do użytku wodociąg wiejski przy wydatnej pomocy finansowej ludności wsi (1 100 000 zł) w ramach rozwoju funduszu rolnictwa, dotacji PZU i zainteresowanych zakładów wsi Rozdrażew (...) niech będzie chlubą osiągnięć Polskiej Socjalistycznej u progu drugiego ćwierćwiecza“. Pod spodem podpisy. Dużo podpisów. Sprawa była przecież wspólna.

I druga księga. Taką samą jak pierwszą, tylko bez rysunku. 22 lipca 1971 r. Przekazanie nowej siedziby GRN z salą widowiskową i kawiarnią. Za miast trzeciej księgi — dokument zewnętrznie znacznie skromniejszy, lecz nie mniej ważny plany gromady na lata najbliższe. Nowy posterunek MO, ośrodek zdrowia — konieczność z apteką i przedszkolem, piekarnia, magazyn zbożowy, łaźnia i stołówka z doprowadzeniem wody pitnej z wodociągu dla pracowników cegielni i Gimnazjum Spółdzielni, boisko sportowe. A obok podliczenie ubiegłorocznych wyników.

Wyniki gospodarcze idą u nas w parze z pracą społeczną. Taki choćby wodociąg. To nie tylko wygoda dla mieszkańców, to również więcej wody

dla bydła, a w rezultacie więcej mleka...

W słowach przewodniczącego GRN Franciszka Gniazdowskiego go pobrzmiewa ton agitacji. Bo też wodociąg ten, którego budowie patronowało kółko rolnicze z czasów jego prezesury, rodził się w trudzie, wśród głosów niechętnych, nie raz wręcz wrogich, uciekających się do oszczerstw i fałszywych donosów. A i teraz, gdy stał się już częścią krajobrazu wsi, są wśród rozdrażewskich gospodarzy tacy, co to choć zgodnie z wolą ogółu opodatkowali się na rzecz budowy, do wodociągu podłączyć się nie chcą.

— Trudne to były sprawy — kończy swą opowieść Franciszek Gniazdowski. — Potem, przy budowie domu gromadzkiego już było inaczej. Klimat był już wtedy zupełnie inny...

☆

Do gorących zwolenników postępu na wsi należy Kazimierz Czubak. Jego gospodarstwo wyróżnia się m. in. tym, że jeszcze w 1957 r. założył u siebie, pierwszy we wsi, łaźnię. „Czy warunki życia i pracy na wsi muszą być gorsze niż w mieście?“ — powie później któryś z jego domowników, pod chwytając ton prowadzonej przez nas dyskusji. Był członkiem komitetu budowy wodociągu, potem domu gromadzkiego, teraz będa społecznym wysiłkiem utwardzać boisko szkolne.

— Własne gospodarstwo? Tej zimy zaprowadziłem małą mechanizację. Różni przyjeżdżali oglądać. Może pani zobaczy?

Naprzeciwko domu zabudowania gospodarskie, Chlewnia, obora, silosy, stodoła — wszystko w jednym ciągu. Wzdłuż ganków o stropu szynny; na nich małe, żrące wózki. Do podawania paszy, do oczyszczania z mierzwy. Ręk do pracy w gospodarstwie zbyt dużo nie ma. Pomaga syn uczęszczający do szkoły przysposobienia rolniczego. Starsza córka studiuje rolnictwo, drugi syn uczy się w ogólniaku, a reszta to jeszcze drobniak. Zaś gospodarstwo jest duże. 20 hektarów użytków rolnych, obora zarodowa, także chlewnia. Stan obecny: 50 sztuk trzody, 22 bydła. Maciory otoczone wianuszkami prosiąt, ja

Wielkości dość znaczne. Nie spisuje ich jednak. Nie jedynie to bowiem dobre we wsi gospodarstwo. W styczniu br. skup mleka w miejscowej zlewni był o 21 000 litrów wyższy niż w styczniu roku ubiegłego. Przekroczył zawartość tłuszczu: 3,5 — 3,6 procent. Kazimierz Czubak dostarcza mleko z zawartością około 4 procent tłuszczu, Jan Poczta — 4,5 procent.

W roku minionym w 13 wsiach gromady przybyło 1 800 sztuk trzody chlewnej (wzrost o 13 procent), w samym Rozdrażewie — 680. W pierwszy marcowy piątek gospodarze do starczyli do punktu skupu 463 prosiąt i warchlaki.

— Skąd się to bierze? U nas zawsze umieli dobrze gospodarzyć, dziedziczone po ojcach, a teraz dodatkowo poskutkowały wszystkie zachęty, zastawiane w polityce pogrudniowej państwa. Mam je wymieniać? — i nie czekając na odpowiedź przewodniczący wylicza: podniesienie w marcu ubr. cen skupu żywca i mleka, zmiana zasad zaopatrywania w pasze treściwe, zniesienie obowiązkowych dostaw, uproszczenie nie kontraktacji, modyfikacja podatku gruntowego. Wystarczy? Bo mogę jeszcze... Takie choćby kredyty bankowe...

Kazimierz Czubak gotów jest z ołówkiem w ręku wyliczyć, ile mu to wszystko w praktyce dało. Po prostu hodowla się teraz opłaca, ceny na mleko są właściwe, warto inwestować w swoje gospodarstwo. A przez zniesienie obowiązkowych dostaw produkcję można będzie ustawić bardziej elastycznie, stosownie do potrzeb rynku...

— I nie trzeba się będzie martwić o jakieś tam papierki, że człowiek znowu z tym ostatnim kilogramem już nie zalega — ujmuję rzecz bardziej obrazowo Józef Poczta, jeden z najmłodszych rolników Rozdrażewa. Gospodarzy na podobnym obszarze jak Kazimierz Czubak, wyniki ma również dobre. Gospodarstwo rolno-hodowlane. Tak teraz najlepiej mu się opłaca. Udowodnia to zresztą szczegółowo.

— Z jednego tylko udogodnienia nie mogę korzystać. Po prostu nie mam czasu na chowanie — śmieje się na zakończenie naszej rozmowy.

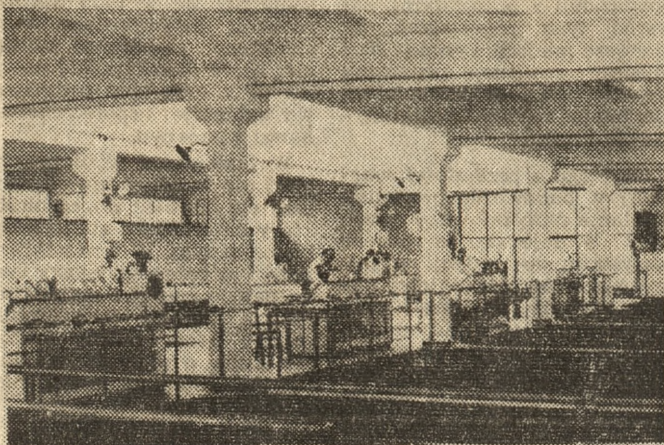
Ale inni, przynaglani potrzebą musza znaleźć czas. O 65 — 70 procent zwiększyła się frek

Dokończenie na str. 6

BOGNA WOJCIECHOWSKA

ROZWÓJ KRAJU

W LATACH 1971 - 1975



WZROST NAKŁADÓW

INWESTYCYJNYCH

NA

GOSPODARKE
KOMUNALNA59
PROCENT

W celu zapewnienia wzrostu budownictwa mieszkaniowego należy zwiększać produkcję materiałów budowlanych oraz uzbrojenie terenów. Wymaga to podniesienia nakładów inwestycyjnych na gospodarkę komunalną o 59 proc. w bieżącym 5-leciu.

CAF

Wspólna myśl - jedno dzieło

Budynek dominuje nad innymi, znacznie niższymi domami. Jego bryła jest wprawdzie dość masywna, ale smukłości dodaje jej 13-kondygnacyjna wysokość. Budynek prezentuje się okazale i jest ciekawym akcentem architektonicznym całego osiedla Winogrody w Poznaniu.

Moje zainteresowanie „trzynastką”, bo tak popularnie nazywają tutaj pierwszy wysokościowiec, nie wynikało jednak z architektonicznych względów. Ściągnęła mnie tu wieść o nowej metodzie, którą zastosowano przy jego budowie. Gdy jednak znalazłam się wśród nich, ludzi z budowy, napotkałam na powściągliwość. Zmówili się, czy co? Próbowalam zadawać pytania. Byłam zdumiona ich bagatelizowaniem tego, co w moim przekonaniu jest czymś godnym rozgłosu, pochwały. Twierdzili, że to sprawa przeciętna i nie ma dzisiaj już o czym mówić. Było wprawdzie wiele kłopotów, nie przewidzianych zahamowań w montażu, jednak to wszystko jest już poza nimi.

— Następne „trzynastki” — mówi kierownik Grupy Robot nr 25, inż. Wojciech Siwa. montuje się znacznie sprawniej.

— No, dobrze — nie ustępowałam, ale przecież montaż tej pierwszej, tak zwanym systemem wymuszonym, nowym w budownictwie mieszkaniowym, nie należał chyba do łatwych?

— Kłopotów było sporo, ale gdzież ich w końcu nie ma?



Wspólnie z Wojewódzkim Komitetem Frontu Jedności Narodu w Poznaniu podjęliśmy opracowanie serii reportażu i artykułów, poświęconych ludziom i faktom — w powiatach, miastach i wsiach Wielkopolski. Są one dokumentem inwencji i zaangażowania obywateli oraz środowisk na rzecz wcielania w życie programu rozwoju kraju, uchwalonego przez VI Zjazd PZPR i przyjętego w Deklaracji Wyborczej FJN za podstawę działania wszystkich obywateli. Dzisiejsza pozycja dotyczy inicjatywy ludzi z poznańskiej dzielnicy STARE MIASTO

Tu było ich może trochę więcej, bo dom nie powstał tak ni stąd ni zowąd — wtrącił Edmund Adamczyk, brygadista montażu. — Tegie głowy nad nim pracowały, aby go obmyśleć. My, budowlańcy, także pracowaliśmy naszej wytwórni wielkich płyt, też mieliśmy coś do powiedzenia. Projekt trzeba było sprawdzić w praktyce. No, i jak pani widzi, pierwsza „trzynastka” stoi, obok kończy się montaż drugiej, a następne są w trakcie budowy.

Lody zostały przełamane. Teraz brygadista zaczął o swoich ludziach mówić dużo i chętnie: że zespół zgrany i ofiarny, wymieniał nawet kilka nazwisk, z których w potoku słów zdołałam zapamiętać dwa: monterzy Mieczysława Kędzi i spawacza Zygmunta Kasińskiego.

— Bez takich pracowników, a jest ich przecież znacznie więcej — zapewniał mnie brygadista — z „trzynastką” byłoby większe kłopoty. Ta budowa wymagała dużo sprytu, doświadczenia, no i zapału dla innowacji.

— Proszę sobie wyobrazić — ciągnął dalej, że do tej pory przy stawianiu niższych budynków z płyt keramzytobetonowych, po prostu płyta do płyty przylega „na styk”. Wzmocnia się je spawaniem i betonowaniem spoin. Przy wysokim budynku ta metoda nie mogła dawać gwarancji zachowania idealnego pionu. Dlatego wprowadzono do elemen-

tów bolce i otwory. „Wymuszenie” polega więc na tym, że płyta w piętę pasuje tylko przy dokładnym rozmieszczeniu otworów i bolców, a także przy niemal idealnych wymiarach prefabrykatów. Dopuszczalna tolerancja wymiarowa płyty może wynosić maksimum 3 mm. Montaż tzw. wymuszony pozwala zatem prowadzić bieżącą samokontrolę w zakresie dopuszczalnych odchyleń od pionu.

Metoda nie zrodziła się na budowie, lecz w pracowni konstruktorów. Siedząc później w mało przytulnym pokoju kierownika budowy, mogłam wysłuchać historii tego pomysłu, dzisiaj już z powodzeniem realizowanego na Winogradach. Towarzyszyli mi Alfred Hofman, dyrektor Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3, inż. Wojciech Siwa, Edmund Adamczyk i Hieronim Wikarski, kierownik zmianowy montażu.

Koncepcja montażu „wymuszonego” wynikała z problemu: jak przyspieszyć stawianie budynków, zwłaszcza wysokościowych? Chodziło zarazem o taki projekt, na podstawie którego można by budować „trzynastki”, przy wykorzystaniu istniejącej wytwórni wielkich płyt. To był jeden z podstawowych warunków ekonomicznego rozwiązania.

Nikt z moich rozmówców nie pamięta teraz, jak długo trwały żarliwe dyskusje, przemyślenia, próby. Dla nich, realizatorów, okres prób i dociekań już się nie liczy. Ważne, że dzięki wspólnemu działaniu konstruktorów z „Inwestprojektem” przy Centralnym Związku Mieszkaniowym Budownictwa Mieszkaniowego oraz przy współpracy z Instytutem Techniki Budowlanej w Warszawie, uzyskano rozwiązanie, jakiego wszyscy zainteresowani oczekiwali.

Najwięcej kłopotów sprawiała montażystom niedokładność elementów. Sporo przykrych słów spadło tu na głowy kolegów z wytwórni prefabrykatów. Chociaż na tych ostatnich nie można zrzucić całej winy. Produkują elementy w formach, wykonanych sposobem rzemieślniczym. A więc błąd tkwił w samych formach. Do dzisiaj zresztą problem nie został rozwiązany. W wytwórni wprowadzono wprawdzie szereg usprawnień we własnym zakresie, ale to tylko półśrodki. Niezbędna dokładność elementów — jak się stwierdza — może zapewnić wyłącznie przemysłowa pro-

dukcja form. Wtedy można będzie skrócić montaż o dalszych prawie 30 procent. Bo dopiero taka forma zapewni elementy w wymiarach dopuszczalnych tolerancją.

A zatem w konkretnym przypadku znów nie zawiedli ludzie, ich ofiarność, upór i pasja, z jaką tworzyli to swoje dzieło. Zaczęło się ono w „Inwestprojekcie” — to prawda, ale sprawdziło tu, na budowie, także w Wytwórni Elementów Wielkopłytowych.

Pierwszą „trzynastkę” montowano sześć miesięcy, drugą — cztery. A nie są to jeszcze ostateczne możliwości. Przy wprowadzeniu dalszych usprawnień można będzie ten okres — jak twierdzą budowlańcy „trójki” — jeszcze skrócić.

Ci na wielkich budowach, to dziwni ludzie. Tworzą nowe metody, wprowadzają je w czyn, a mówią o tym wszystkim, jak o czymś bardzo oczywistym. Tak jest i na Winogradach, inwestycji Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ich budowniczym są na razie jedynymi w kraju realizatorami wysokościowców przy zastosowaniu montażu „wymuszonego”. I też mówią o tym bez krzty zarozumiałości. A ten pomysł przyniósł znaczne oszczędności. Niebagatela to w końcu sprawa, skoro metoda ma szansę rozpowszechnienia w całym kraju, a więc oszczędności mogą się zwieliokrotnić. To był drugi ważny element ekonomicznych aspektów rozwiązania.

Przy stosowaniu montażu „wymuszonego” nie trzeba było budować nowej hali do produkcji wielkich płyt. Nie zainwestowano więc ani jednej złotówki w nowe stanowiska pracy. Jedną wytwórnię wytwarza obecnie elementy potrzebne do budowy różnych budynków. Z tego tytułu PPB nr 3 zaoszczędziło jednorazowo 4,9 mln zł. Natomiast oszczędność powtarzająca się każdego roku wyniesie 1,4 mln zł.

Opuszczając Winogrody w przekonaniu, że ludzie, z którymi rozmawiałam i inni, których osobie nie zdołałam poznać, lecz tylko słyszałam o nich na budowie, dali dowód swej ofiarności i zaangażowania. Potwierdzili skuteczność zespołowego tworzenia, które tak się liczy w realizacji społeczno-gospodarczego programu uchwalonego przez VI Zjazd PZPR. Dobra inicjatywa, mądre rozwiązania organizacyjne sprężone w sumiennej pracy przyspieszają spełnienie wielu marzeń ludzkich o własnym, nowym mieszkaniu. A przecież o to chodzi, by praca i myśl naukowo-techniczna służyły ich twórcom, a jednocześnie — by realizowały się w codziennym działaniu idee Frontu Jedności Narodu.

ANNA SIEKERSKA

Za co nas cenią?

Stare przysłowie głosi: „Jak cię widzą, tak cię piszą”. Przekładając je na język polityczny, należałoby powiedzieć, że każdy kraj ma taką pozycję wśród innych i taki wśród innych krajów głos, jaki posiada potencjał i jaka jest polityczna wiarygodność jego poczyną.

My, Polacy mamy wiele powodów, by o tym zawsze pamiętać. To przecież przez całe wieki polityka państwowa Polski dawała powody, by o Polakach można było wówczas w świecie mówić jako o szarmanek, romantycznych, poręcznych, może i sympatycznych ale biednych, a przy tym szalenie naiwnych, pozbawionych rozsądku politycznego. Dawne to już czasy, bezpo wrotnie minione, jednak warto przypominać ich lekcje. Chociażby po to, żeby zdać sobie sprawę z tego, jak wielki przełom przed trzydziestu laty zainicjowała swoim programem Polska Partia Robotnicza. Po raz pierwszy w dziejach istnie je dzięki temu nowoczesne państwo polskie, które osiągnęło wewnętrzną i zewnętrzną stabilizację.

Źródła naszej siły

Siła Polski jest to, że rozwijamy się jako kraj socjalistyczny. Temu rozwojowi zawdzięczamy nasze coraz korzystniejsze miejsce w gospodarce światowej. Nie należymy do krajów największych pod względem liczby ludności (19 miejsce w świecie) i wielkości obszaru (61 miejsce), ale osiągnęliśmy już 10 miejsce pod względem potencjału przemysłowego, a pod względem poziomu produkcji w przeliczeniu na jednego mieszkańca — awansowaliśmy z lokaty w trzeciej dziesiątce na 17 pozycję.

Zrobiliśmy już wiele. Statystyki Organizacji Narodów Zjednoczonych klasyfikują nas wśród krajów bardziej niż średnio uprzemysłowionych. Zaś w prognozie rozwoju do roku 2000 specjalści ONZ umieszczają Polskę w przyszłej gospodarczej czołówce świata, wśród państw najbardziej rozwiniętych. Tak znajduje niejako międzynarodowe potwierdzenie program, który w pogrudniowej polityce

partii zyskał sobie optymistyczne określenie: STAC NA NAS WIĘCEJ.

Dla wzrostu międzynarodowej pozycji i roli Polski w świecie oraz jej autorytetu ważkie znaczenie ma i to, że po grudniu naszego gospodarka i nasze stosunki wewnętrzne oparte zostały na racjonalnych podstawach, gwarantujących dynamiczny rozwój perspektywiczny.

W braterskim sojuszu z ZSRR

Wyciągając decydujące wnioski z doświadczeń przeszłości — naród nasz już u zarania Rzeczypospolitej Ludowej zawarł nierozdzielny sojusz ze Związkiem Radzieckim. Cała historia Polski Ludowej niezmienne potwierdza słuszność

Frontu Jedności Narodu. Jednocześnie dokumenty te podkreślają, że zadaniem polskiej polityki zagranicznej — obok umacniania bezpieczeństwa kraju — jest stwarzanie maksymalnie korzystnych warunków zewnętrznych dla przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego, a więc pomoc dla realizacji zadań wewnętrznych. Obecnie lepiej niż kiedykolwiek w przeszłości zdajemy sobie sprawę z tego, że od właściwego rozwiązania charakteru naszej współpracy gospodarczej ze światem zależy nie tylko nasz rozwój ekonomiczny, lecz i nasza pozycja polityczna w świecie.

Aktywność i realizm

Znaczenie Polski w świecie pomnaża konstruktywna i aktywna, nacechowana realizmem rola naszego kraju w polityce międzynarodowej, podporządkowana trzem fundamentalnym zasadom:

▲ przyjaźń i jedność z krajami socjalistycznymi;

▲ braterska solidarność i pełne poparcie dla narodów walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz umocnienie swej niezależności;

▲ stosunki oparte o zasady pokojowego współistnienia oraz wspólne prace gospodarcze, naukowo-techniczne i kulturalne z państwami kapitalistycznymi.

Realizacja tych zasad pozwala Polsce aktywnie rozwijać autorytet państwa socjalistycznego — rzecznika wolności na rodów, światowego pokoju i rozwoju normalnych stosunków między narodami.

Historia Polski Ludowej bogata znana jest inicjatywami pokojowymi na rzecz rozbrojenia i bezpieczeństwa. Współuczestnicząc aktywnie w życiu społecznym międzynarodowym, koncentrujemy się przede wszystkim na Europie. Uważamy bowiem, że to właśnie Europa może i powinna dać całemu światu przykład; że nie ma takich rozbieżności w polityce zagranicznej, których nie można by było rozstrzygać w drodze rokowań i współpracy.

Działania te najlepiej służą naszym interesom narodowym — polskiej polityce patriotycznej i internacjonalistycznej.

TADEUSZ KACZMAREK

POLSKA
W
ŚWIECIE

tego wyboru. Temu sojusznikowi zawdzięczamy odzyskanie sprawiedliwych, a równocześnie — korzystnych z każdego punktu widzenia — granic. Po raz pierwszy w swoich dziejach Polska znajduje się w otoczeniu zaprzyjaźnionych i złączonych z nami sojuszem bezpośrednim sąsiadów. Ta polityka od przeszło 27 lat przynosi Polsce niezaprzeczalne korzyści. Fakt, że naszym pierwszym sojusznikiem jest Związek Radziecki sprawia, iż granicom Polski nikt nie może zagrażać. Nie jesteśmy bowiem osamotnieni — jesteśmy bezpieczni siłą własną i przyjaciół — sojuszników.

Jest to wynik polityki, która tak jednoznacznie potwierdzenie znajdująca zarówno w przeszłości, jak i teraz. Nakaz tej politycznej racji stanu brzmi: Polska rozwijać się może jedynie jako państwo socjalistyczne, sprzymierzone nierozdzielnie ze Związkiem Radzieckim, z naszymi sojusznikami i sąsiadami.

Niezmienną podstawową zasadą polskiej polityki zagranicznej potwierdził VI Zjazd partii, co następnie znalazło wyraz w deklaracji wyborczej

175 lat
Mazurka
Dąbrowskiego

W roku 1972 przypadała trzy ważne daty z życia i działalności współtwórcy Legionów Polskich we Włoszech oraz autora legionowej pieśni „Jeszcze Polska nie umarła...” — generała Józefa Ruffina Wybickiego, a mianowicie: 225 rocznica urodzin, 150 rocznica zgonu oraz 175 rocznica napisania pieśni, która po latach stała się i pozostaje do dziś hymnem państwowym. Józef Wybicki urodził się 29 września 1747 roku w miejscowości Będzin, w powiecie kościerskim, woj. gdańskie, zmarł 19 marca 1822 roku w miejscowości Manieczki w powiecie średzkim, woj. poznańskie i pochowany został w Brodnicy koło Manieczek i tu spoczywał ponad sto lat, to jest do roku 1923, odkąd spoczął na poznańskiej „Skałce”.

Dzieciństwo Wybickiego minęło w Będzinie. W rodzinnej atmosferze, był bardzo starannie wychowany w kulturalnym i patriotycznym duchu, w kultywacji ideałów postępowych i w miłości ku — wówczas jeszcze wolnej — Ojczyźnie. Mło-

PATRIOTYZM

dy Wybicki miał dwie podstawowe cechy charakteru: był zdolny i bardzo pracowity, toteż wkrótce zwrócił na siebie powszechną uwagę jako znakomity znawca prawa i świetny mówca. Poświęcił się całkowicie sprawom społecznym i życiu politycznemu. W roku 1764 jako poseł — delegat ziem pomorskich — wziął udział w elekcji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i od tego czasu życie jego wypełnia walka o poprawę losu całego narodu. W roku 1768 jako poseł ośmielał się na sejmie warszawskim kategorycznie zapros testować wobec obecnego reprezentanta carskiego — Repnina, przeciwko ograniczeniu swobód sejmowych, czym znowu zwrócił na siebie uwagę wielu działaczy postępowych; z drugiej zaś strony narażając się na szybkę na Sybir, musiał się udać na emigrację przymusową.

Na wychodźstwie za granicą, w Berlinie, dał się poznać jako „ambasador” odradzającej się upadającej Polski. Po dokonaniu pierwszego rozbioru Polski w roku 1772, a więc równo przed 200 laty, Józef Wybicki wrócił na Pomorze do rodzinnego Będzina i poświęcił się działalności społeczno-gospodarczej. Tu, w Będzinie, urządził systematyczne spotka-

nia okolicznej szlachty, na których omawiał aktualne problemy gospodarcze, społeczne i polityczne. Spotkania te coraz powszechniej zaczęto nazywać „Akademią Będomińską”. Wybicki wprowadzał w gospodarce rolnej najnowsze zdobycze agrotechniczne ówczesnej wiedzy i techniki, zaszczeplił w umysłach szlachty nowe idee konfederatów barskich, uczył miłości ojczyzny, wykazywał wyższość gospodarki rolnej, opartej na wolności chłopów.

Rok 1776 wyrwał Wybickiego na zawsze z Będzina. An drzej Zamoyski powołał w tym roku znanego już działacza Wybickiego do Warszawy w celu podjęcia prac nad kodyfikacją praw, powierzając mu stanowisko sekretarza Komitetu do Kodyfikacyjnego. Od tego czasu poświęcał każdą wolną chwilę dla dobra narodu. Słowem i piórem przekonywał szlachtę o konieczności głębokich reform społecznych i politycznych, podobnie jak Sta-szczyński, Kołłątaj, Ignacy Potocki, Konarski, Piramowicz, twórcy Komisji Edukacji Narodowej i przyszłej Konstytucji 3 Maja, dostrzegał przyczyny słabości Polski i przewidywał jej upadek. W latach 1788 — 1792, tj. w czasie Sejmu Czteroletniego

20 MILIARDÓW I MY

Poznańskie przyrzeczenia i rzetelna praca

Półtora procent, to liczba z pozoru nieznaczna, nieco większa od jednej setnej. Ale, jak to już z procenta mi bywa, wszystko zależy, od czego je obliczać: jeśli od 100 zł — to tylko starczy na przejazd miejskim autobusem, gdy od miliona — to już parę pensji miesięcznych można wykroić. Naliczywszy zaś 1,5 procent od wartości rocznej produkcji całego przemysłu województwa w kraju — powstała kwota ni mniej, ni więcej tylko 20 miliardów zł. Jest to już suma, którą sobie nawet trudno uziścić w kategoriach domowego budżetu, bo nawet w rachubach Narodowego Planu Gospodarczego zajmuje ona znaczne miejsce. O taką to przecież wartość dodatkowych towarów apelował do załóg fabrycznych list Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu.

Dyktował rozum

„Zasadniczym celem polityki społeczno-ekonomicznej partii jest systematyczna poprawa warunków bytowych, społecznych i kulturalnych społeczeństwa” — powiedziano w uchale VI Zjazdu. Sformułowanie to wynika jasno z istoty ustroju socjalistycznego i jako takie nie było nigdy kwestionowane. Natomiast obecna polityka gospodarcza wyróżnia od poprzedniej, a więc i założenia planu na lata 1971-75 od poprzednich — fakt, że zasadę tę wcieliła się w życie. Dla jej realizacji wykorzystuje się wszystkie środki, istniejące warunki i zależności ekonomiczne.

Realizując postanowienia uchwały VI Zjazdu PZPR, plan gospodarczy zakłada znaczny wzrost realnych dochodów ludności miejskiej i wiejskiej, co z jednej strony oznacza więcej pieniędzy w kieszeniach obywateli, z drugiej zaś — musi uwzględnić więcej towarów na półkach sklepowych. Jakkolwiek plan ten nastawiony jest na możliwie pełne zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, to jednak zrównoważenie znacznie większych dochodów nie jest zadaniem łatwym. Nic więc dziwnego, że jednym z zasadniczych celów polityki gospodarczej państwa w tym roku jest utrzymanie i utrwalenie równowagi rynkowej. Jej warunkiem są dodatkowe, poza planowe dostawy towarów,

których wartość określono właśnie na 20 mld zł. Zważywszy, że w ubiegłym roku przemysł przekroczył zadania o ponad 30 mld zł, to jest o 2,5 procent, apel o dodatkową produkcję w wymiarze 1,5 procent jest w pełni realny.

Decydowali ludzie

Pozaplanową produkcję zdeklarowały w Wielkopolsce niemal wszystkie załogi przedsiębiorstw przemysłowych. W trakcie składania zobowiązań są rolnicy. Szacuje się, że Wielkopolska wieś indywidualna i spółdzielcza da dodatkowo produkty rolne ogólnej wartości co najmniej 600 mln złotych.

Oddzielne zobowiązania podjęli budowlani. Załogi Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa oddadzą do użytku ponad plan 333 mieszkania, a także wykonają poza planem 1972 r. produkcję wartości 30 mln zł. Zostaną też skrócone cykle budowy 6 obiektów, a m.in.: żłobka na Ratajach, Przyszłości Obwodowej na Winogradach i Domu Weterana w Poznaniu. Szereg zobowiązań dotyczy skracania cykli inwestycyjnych, ważnych dla gospodarki obiektów. O 8 miesięcy zostanie przyspieszona budowa oddziału walcowni blach na gorące w Hucie Aluminium przez „Energoblok”. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 odda o 4 miesiące szybciej obiekt w „Wiepofamie”, Wytwórnię Konstrukcji Stalowych w Ślupcy, Ostrowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego skróci cykl budowy Zakładu Remontu Obrabiarek w Kępnie o 5 miesięcy.

Przemysł wielkopolski — jak wynika z podsumowania — da dodatkową produkcję łącznej wartości 1,5 mld zł. Złożą się na nią zobowiązania bardzo różne, tak w sensie wartości jak i asortymentów. Załoga „CEGIELSKIEGO” np. podjęła się dać dodatkowych towarów za 60 mln zł, a znacznie mniej sze AMINO — za 75 mln zł; Poznańskie Zakłady Wyróbów Korkowych dostarczą produktów za 15 milionów zł, a Poznańska Spółdzielnia Mleczarska — bez mała 12 mln zł. Zakłady „ALCO-CENTRA” zdobyły się na 5,6 mln zł, zaś Poznańskie Zakłady Drobiarskie na 7 mln. Decydowała na ogół zdolność wyzwalania rezerw produkcyjnych, no i wreszcie celowość zobowiązań. Wyraźnie przecież powiedziano,

że potrzebna nam jest tylko taka produkcja, na którą czeka odbiorca rynkowy lub gospodarka narodowa.

Krajowi i sobie

Realizacja dodatkowych zobowiązań natrafiła na dobry, twórczy klimat polityczny w społeczeństwie, zaznaczający się szczególnie wyraźnie w wielkich zakładach pracy, wśród czołowych oddziałów klasy robotniczej. Zakrzętnięto się wokół porządkowania produkcyjnych spraw, sięgnięto po różnego rodzaju rezerwy, jeszcze raz przemyślano niektóre rozwiązania organizacyjne. Na szczeblach centralnych gospodarki zdecydowano o dodatkowym imporcie surowców, czy nawet urządzeń, postarano się o stworzenie warunków dla realizacji zobowiązań załóg. Nie chodzi bowiem o zwiększoną siłę mięśni ludzkich, o dodatkowy trud, ale o sprawniejsze, efektywniejsze działanie.

Zobowiązania załóg będą realizowane w ciągu całego roku i trudno tu dziś już mówić o rezultatach. Nie pomyśleć się jednak stawiając tezę, że nie pozostały one bez wpływu na wyniki gospodarcze w naszym województwie w minionych 2 miesiącach. Oto plan sprzedaży gotowych wyrobów przemysłu został wykonany w styczniu i lutym w 103,7 proc. a więc z nadwyżką 568,3 mln zł. Podobnie kształtują się wskaźniki efektów pracy w budownictwie.

Zobowiązania, które podjęły załogi wielkopolskich zakładów pracy na rzecz 20 mld zł zostaną wykonane. Można nawet przewidywać, że w ciągu roku jawić się będą nowe możliwości produkcyjne, co pozwoli tu i ówdzie na korektę początkowych deklaracji.

Jedno jest tu, w całej kampanii o dodatkowe towary, bardzo charakterystyczne — zbieżność dążeń partii i rządu z oczekiwaniem ludzi, z ich osobistą oceną potrzeb gospodarki, które są zarazem ich potrzebami.

ZBIGNIEW MIKA

PROGRAM PARTII - PROGRAMEM NARODU

ROZWÓJ KRAJU

W LATACH 1971 - 1975



WŁÓKNA
SYNTETYCZNE

WZROST
135
PROCENT

Przemysł chemiczny jest jedną z podstawowych dziedzin nowoczesnej gospodarki. Wzrastać powinno jego znaczenie dla zaopatrzenia gospodarki narodowej i eliminacji importu tradycyjnych surowców oraz w wytworzeniu nowych tworzyw, zwłaszcza dla przemysłu lekkiego, maszynowego i budownictwa.

CAF

NOWY CYKL REPORTERSKO — PUBLICYSTYCZNY „GŁOSU”

Przez blisko dwa lata prezentowaliśmy Czytelnikom „Głosu Wielkopolskiego” obraz dzisiejszego i perspektywy rozwojowe miast powiatowych województwa wielkopolskiego, pod wspólnym tytułem „Urbanistyczna wizja Wielkopolski”. Obecnie kończymy druk tych materiałów.

Pora skierować zainteresowania na problemy życia społeczno-gospodarczego oraz przyszłość miast nie będących siedzibami władz powiatowych. Jest po temu szczególna sposobność, bowiem Prezydium WRN, idąc za wskazaniem uchwały VI Zjazdu partii, przygotowuje program ich aktywizacji, sięgający po rok 1990. Projekty takich programów — odrębnie dla każdego z miast — powstają obecnie w Wojewódzkiej Pracowni Planów Regionalnych przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Poznaniu.

Wielkopolska, jak żaden inny region kraju, może przypisać sobie miano krainy stu miast. Dokładnie, wliczając w to osiedla, jest ich właśnie 100. W miastach powiatowych naszego województwa, wliczając Poznań, zamieszkuje obe-

cznie ponad 600 000 ludzi, zaś w pozostałych 71 miasteczkach — 266 000. Prognozy demograficzne zakładają, że w roku 1990 ludność wielkopolskich miast (wliczając Poznań) sięgnie 1 225 000 (885 000 w powiatowych i 340 000 w pozostałych).

Miasto miastu jednak nie-

Tam też przyrost siły roboczej był najwyższy i wymagał szybkiego uruchomienia nowych miejsc pracy.

Rezultatem tej polityki w latach 1961-70 był wyraźny rozwój funkcji przemysłowej w takich miastach jak: Kalisz, Ostrow, Gniezno, Września, Krotoszyn, Wolsztyn, Kościan, Jar-

stały ośrodki małe i najmniejsze. Ich poziom uprzemysłowienia jest nadal niski. W dotychczasowej polityce przeważały z konieczności zadania interwencyjne, wynikające z potrzeb chwili nie zaś z długofalowego planu działania. Skromne środki, przeznaczone na zaspokajanie potrzeb nie pozwoliły szerzej rozwinąć budownictwa mieszkaniowego, komunalnego i socjalnego. W rezultacie miasteczka infrastruktura znacznie odbiega od poziomu, który odpowiadałby dzisiejszym potrzebom.

Obecnie, w nowych warunkach polityki społecznej i gospodarczej, w kręgu działań skupionych wokół Prezydium WRN, a zwłaszcza Wojewódzkiej Pracowni Planów Regionalnych przy WKPG, zrodziła się wizja przyszłości małych miast i osiedli, sięgająca — jak wspomniano — po rok 1990.

Ostateczny jej kształt określony zostanie w drodze szerokiej konsultacji specjalistów i władz wojewódzkich z terenowymi działaczami, prezydentami rad narodowych oraz ich komisjami, po czym skonkretyzowane już programy przedłożone zostaną do zatwierdzenia Wojewódzkiej Radzie Narodowej.

Będziemy na naszych łamach omawiali przebieg tych konsultacji. W reportażach, wywiadach i artykułach, opublikowanych przy współudziale fachowców z Pracowni Planów Regionalnych przy WKPG w Poznaniu, pragniemy przedstawiać aktualne i przyszłościowe sprawy małych miast — to, co już zmieniło się w ich życiu społeczno-gospodarczym oraz perspektywy rozwoju. Chcemy ukazywać zarówno działania władz wojewódzkich na rzecz wyrównywania istniejących dysproporcji między dużymi a małymi miastami, jak i punkt widzenia, inicjatywę i aktywność miejscowego społeczeństwa.

Zachęcamy zarazem Czytelników, by zabierali na naszych łamach głos na temat teraźniejszości i przyszłości swoich środowisk, by wspólnie z władzami miejscowymi i wojewódzkimi donosiły o wypracowywaniu najlepszych programów rozwojowych swoich miast.

Otwieramy więc łamy „Głosu” — działając w porozumieniu z Prezydium WRN — dla tej niezwykle ważnej dla naszego regionu problematyki, opatrzonej publikacją tych spraw dotyczącą wspólnym tytułem: „WIELKOPOLSKA — KRAJ NA STU MIAST”.

cin, Nowy Tomyśl, Wronki, Buk, Rogoźno. Nowe, trwałe ogniska perspektywnego rozwoju w oparciu o przemysł stworzone w Koninie, Turku, Śreńm, Ślupcy, Środzie, Kole, Czarnkowie i Wągrowcu. Już w najbliższych latach powiększony zostanie potencjał przemysłowy Pili, Leszna i Kępna.

Z większymi ośrodkami miejskimi związane też było budownictwo mieszkaniowe i komunalne. Wiele nabrzmiałych spraw zmagadono przy pomocy centralnego funduszu interwencyjnego, przeznaczonego na aktywizację małych miast. Również tym sprawom „GŁOS” poświęcił niejedną publikację. W latach 1956-60 wydatkowano ze wspomnianego konta ponad 80 mln zł. Pozwoliło to stworzyć ponad 5 200 miejsc pracy, w tym 3 000 dla kobiet.

W latach 1966-70 podjęto kolejną próbę ożywienia gospodarczego tych miast, gdzie szczególnie ostro zarysował się deficyt miejsc pracy dla kobiet. Powołany został do życia nowy fundusz centralny, tak zwany Fundusz Aktywizacji Małych Miast. Kosztem 57,6 mln zł uruchomionych zostało 1 300 nowych miejsc pracy w 14 miejscowościach. W rezultacie tych działań, z końcem 1970 roku w miastach, nie będących siedzibami powiatów, przemysł dawał zatrudnienie dla 31 700 osób (47,5 proc. ogółu zatrudnionych). Zmieniło to dotychczasowy, typowo usługowy charakter 24 miasteczek, podniosło ogólny stopień urbanizacji regionu oraz poprawiło warunki bytowania tysięcy ludzi. Także tymi przedsięwzięciami „GŁOS” interesował się na bieżąco.

Mimo widocznego postępu, nadal nieco na uboczu pozost-

WIELKOPOLSKA — KRAJ NA STU MIAST

rownie. Mając podobną rangę administracyjną, ośrodki te są wielce zróżnicowane zarówno pod względem liczby mieszkańców, potencjału gospodarczego, jak i wyposażenia w podstawowe urządzenia komunalne, socjalne i oświatowo-kulturalne. Wszak 47 najszybszych miasteczek nie przekracza liczby 2 500 mieszkańców; mniej lub bardziej rozwinięte funkcje przemysłowe spełnia 25, z których jedynie 7 charakteryzuje się zatrudnieniem w przemyśle powyżej 50 procent pracujących w gospodarce uspołecznionej.

Nierównomierny w przeszłości rozwój ekonomiczny wielu miast, nie tylko małych, był wynikiem narastających w ciągu minionego ćwierćwiecza procesów, związanych ze zmianą struktury gospodarczej Wielkopolski. Zewnętrzny wyrazem małej żywotności niektórych miejscowości był odpływ ludności lub utrzymywanie się lokalnych nadwyżek siły roboczej.

Ale przecież miasta, również te najmniejsze, nie tkwią w marazmie i stagnacji. I ich nie omija prąd przemian gospodarczych, kulturalnych i społecznych. Tym bardziej, że działania na rzecz ich rozwoju od lat prowadzone jest w sposób planowy.

Pierwszy w naszym województwie program aktywizacji małych miast i osiedli powstał w roku 1959. Wiele uwagi o wemu programowi poświęciliśmy także na łamach „GŁOSU”. Aktualna wówczas i przewidywana na najbliższą przyszłość ocena sytuacji gospodarczej Wielkopolski, dyktowała potrzebę szczególnego zainteresowania się rozwojem miast większych i średnich. Wymogiem chwili było stworzenie właśnie tym ośrodkom podstaw dalszego rozwoju.

WYBICKIEGO

J. Wybicki z pełnym poświęceniem zapaleń pracował bardzo aktywnie w komisji „wyciągania intrat obywatelskich”, z których opłacane miało być wojsko. Poglądy na sprawy te przedstawił Wybicki w szeregu prac publicystycznych, jak np. „Projekt dopuszczenia ludzi na czynsz i uwolnienia ich od poddaństwa”, w której domagał się zniesienia pańszczyzny i obdarzenia chłopów wolnością osobistą z prawem przynależenia się z jednej wsi do innej, bez względu na uzurpowane prawo szlachy, „przywilejowania chłopów do ziemi”. W tym też czasie Józef Wybicki oddawał się ze szczególnym zapałem pracy poetyckiej oraz twórczości muzycznej.

W roku 1781 Wybicki osiadł (choć właściwie stałe przebywał w Warszawie) w zakupionym przez siebie majątku Manieczki w powiecie Śreńm, gdzie wzorowo gospodarował, zjednując sobie pracujących u niego chłopów. Po trzecim rozbiórce Polski, w okresie napoleońskim, Józef Wybicki mianowany do stopnia generała, był nie tylko współtwórcą legionów włoskich, ale ich duchowym przywódcą, prawą ręką i mózgiem generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Upadającego na duchu Polaków wspierał słowem, redagował

niezliczoną ilość odezw i pism do żołnierzy. Największą ocywiście stawkę po wsze czasy zyskał jako autor Mazurki Dąbrowskiego. Jego natchnione patriotyzmem słowa napisał w lecie 1797 roku, przed 175 laty, przylgając się maszerującym legionom polskim we Włoszech pod Reggio. Początkowo śpiewali tę pieśń legionieści, ale zarówno słowa, jak i melodia, szybko przekroczyła kordony graniczne i wkrótce śpiewali ją Polacy w kraju i na całym świecie, albowiem w jej treści zawarta była głęboka wiara, że Polska znowu powstanie do samodzielnego życia — stała się więc szybko powszechnym hymnem narodowym.

W Manieczkach, znanych dziś w całej Polsce ze wzorowego Państwowego Gospodarstwa Rolnego i wielkiego kombinatu hodowlanego, zachowało się sporo pamiątek po autorze hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła...”.

Najpiękniejsza z tych pamiątek, to stylowy polski dworek, zbudowany według własnego projektu w latach 1784 — 1786. Na frontowej ścianie po roku 1822 umieszczono tablicę z napisem: „TU ŻYŁ I TWORZYŁ GEN. JÓZEF WYBICKI — UMARŁ W TYM DOMU W ROKU 1822”.

Inną pamiątką jest wybudowana przez Wybickiego w parku obok pałacu-dworku kaplica, w kształcie rotundy, na zewnętrznej ścianie znajduje się niewielka tablica, a na niej ledwie czytelny napis: DEO-MEO - JO: WY: S - R - ANNO 1786 oraz w środku parku pomnik-głaz z napisem przed siedmiu lat: „Wielkiemu patriotcie — twórcy Hymnu Narodowego Gen. Józefowi Wybickiemu — Nieugiętemu Polakowi i Żołnierzowi w 218 rocznicę urodzin — mieszkańcy Manieczek — 1965”.

Piękną pamiątką po J. Wybickim w Manieczkach stanowi rozległy park bogaty w stare drzewa, a w nim jeszcze dość liczne pomnikiowe dęby, lipy i wiąz w tym również — zwłaszcza te młodsze, liczące po około 180 — 190 lat — sadzone rękami Generała. Bardzo piękną pamiątką, ale już współczesną, jest wybudowany w roku 1965 obszerne, piętrowy gmach szkoły, pomnik Tyśiąclecia Państwa Polskiego im. Generała Józefa Wybickiego, szkoła — kuźnia patriotyzmu i miłości Ojczyzny.

W związku z potrójną rocznicą, w roku 1972 odbywać się będą uroczystości uczczenia pamięci współtwórcy Legionów i autora hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła...” przede wszystkim na Pomorzu i w Wielkopolsce.

ANTONI KACZMAREK

NARÓD I PARTIA

Dokończenie ze str. 3

własnym postępowaniem, dawać dowody tego poparcia. Nie ten, który tylko najgłośniej na zebraniu „popiera” linię partii i tylko „nawołuje” do większej wydajności jest naprawdę za programem wysuniętym przez najwyższą władzę partii. Dobry kierownik, dobry majster, dobry robotnik, inżynier, student — bez przynależności do partii — swoją pracą i nauką popierają program wyborczy. O nich można powiedzieć, że rozumieją istotę przemian, które się pod kierownictwem partii dokonywały.

Partia postawiła wobec całego narodu sprawę jasną: będzie lepiej, jeżeli wszyscy lepiej będziemy pracować, jeżeli odpowiednio szybko dokonamy postępu. Ten zaś zależy zarówno od tego, o ile zwiększy się suma działań pozytywnych, jak i od tego, o

ile zmniejszy się suma działań negatywnych. Na każdym z nas ciąży obowiązek zwalczania nierzetelności w każdej postaci: złej organizacji pracy, złych metod i stylu kierowania, asekurancja, niekompetencji, intryg, prywaty, lenistwa, niedbalstwa. Żadne byłe zasługi ani żadne stanowisko nie mogą być parawanem i usprawiedliwieniem takich postaw. Legitymacja partyjna nie jest tytułem do jakichkolwiek ulg: wręcz przeciwnie, partia od swoich członków wymaga szczególnie dużo. Tylko bowiem w ten sposób partia w społeczeństwie zyskuje autorytet i prowadzi naród drogą postępu.

Musimy jednak zdać sobie sprawę z tego, że partia — choć jej kierownictwo jest niewątpliwie, podobnie zresztą jak jej odpowiedzialność za losy całego na-

rodu — sama nie zrealizuje programu. Jest to program ogólnonarodowy budowy socjalizmu — jak go określił Edward Gierk — dla ludzi i przez ludzi. Ogarnia on sprawy wspólne dla całego narodu i bliskie dla każdego obywatela. Powstał z myśli i pragnień, z odczuć i doświadczeń wszystkich Polaków, partyjnych i bezpartyjnych. Ucieleśniają się w nim wartości i aspiracje wszystkich klas i warstw ludzkiej pracy: właściwe robotnikom poczucie sprawiedliwości społecznej i umiejętności rzetelnej pracy; cechująca chłopów gospodarność i troska o właściwe wykorzystanie ziemi; twórcza wyobraźnia i społeczne zaangażowanie inteligencji.

Trudno o bardziej obrazowe przedstawienie stosunku partii do wszystkich obywateli naszego kraju. To dzięki inicjatywie i kierowniczej roli partii mamy dziś przed sobą wizję Polski socjalistycznej, wysoko rozwiniętej i zasobnej. Ta wizja oraz świadomość obowiązku każdego z nas w realizacji tej wizji — zespala dzisiaj cały nasz naród.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Wieś ludzi nowoczesnych

Dokończenie ze str. 3

wencja rolników w poradni ogólnej. Przewija się przez nią dziennie 48 — 50 osób. Liczba wizyt domowych wzrosła 4-krotnie. 90 procent nowych pacjentów to ludzie starsi, którzy niejednokrotnie po raz pierwszy zgłaszają się do lekarza. Zaś warunki pracy w Ośrodku — nie — najlepsze. Ma wprawdzie poszerzyć się o jedną izbę po byłej bibliotece. (Będzie tam punkt stomatologiczny), ale to nie rozwiązuje kwestii.

☆

I właśnie ten ośrodek rozpętuje dyskusję. Krag zainteresowanych jest znaczny. Przewodniczący i sekretarz GRN, prezes GS, lekarz, przewodniczący Gromadzkiego Komitetu FJN, rozdrażewcy gospodarze. Nikt tu nikogo na piękne słowa nie nabierze. Znają od tej strony Rozdrażew w powiecie.

Stosunkowo dobrze znamy u nas dywersyjną działalność polskiej emigracji politycznej, zwłaszcza jej czołowych aktualnie ośrodków jak Radio „Wolna Europa” czy ukazujący się w Paryżu miesięcznik „Kultura”. Mało jednak wiemy o takiejże działalności emigracji politycznej innych krajów. Jak mało — dowodzi nam nowa książka na ten temat pióra dziennikarza francuskiego Alain Guerin*.

Autor francuski ujął zagadnienie nie kompleksowo — tematem jego pracy jest całokształt antykomunistycznej działalności emigracji politycznej po II wojnie światowej. I to nie tylko w Europie. Choć bowiem tej — rzecz zrozumiała — poświęca największe miejsce, sięga także do innych kontynentów, głównie do Ameryki Północnej. W tym całości kształcie działalności mieści się oczywiście doskonale także monografia „Wolna Europa” o raz paryska „Kultura”, które w dokumentacyjnej książce Guerina znajdują swe „poczesne” miejsce.

Problem został ujęty przez autora chronologicznie. Tak więc kolejno została omówiona zbrojna akcja podziemia antykomunistycznego w Europie wschodniej po wojnie, potem próby zorganizowania w tym rejonie zbrojnej kontrowersji przez zrzuć grup dywersyjnych, zamachy terrorystyczne i działalność wywiadu, aż do aktualnego stanu dywersji ideologicznej realizowanej głównie na falach eteru.

Dowiadujemy się więc, jak wygląda organizacja, struktura i działalność wschodnioeuropejskiej emigracji politycznej, w tym zwłaszcza rosyjskiej, ukraińskiej, jugosłowiańskiej, rumuńskiej i węgierskiej. Jeśli idzie o rozdział polski, to trzeba przyznać, że polityczne szczyty tej emigracji jawią się nam szczególnie groteskowo, jak postaci z operetki. Te wszystkie kolejne „kryzysy” gabinetowe w rządzie londyńskim, o których dawno zdążyliśmy zapomnieć, albo o

„Na prawo od nich nie ma już nikogo”

których nawet się nie dowiadaliśmy, dziś, z perspektywy czasu, wyglądają naprawdę bardzo niepozornie. Podobnie jak te kilkanaście partii politycznych istniejących wśród polskiej emigracji w Londynie, liczących po 50—100 członków. I te zatwardziały, konserwatywne poglądy. Któż lepiej niż sam Winston Churchill potrafił ich scharakteryzować. „Na prawo od nich nie ma już nikogo” — powiedział.

Człowiek świat • polityka

Książka pokazuje powiązanie, a właściwie podporządkowanie antykomunistycznej roboty tej emigracji politycznej z Europy wschodniej wywiadowi państw kapitalistycznych. Widać więc jak na dłoni, że emigracja polityczna jest sztucznie utrzymywana na przy życiu (życiu politycznym, rzecz jasna) i wykorzystywana przez te państwa jako jedno z narzędzi ich strategii antykomunistycznej. Jawi nam się znowu jakże dobrze już znana rola w tym względzie pionów wywiadu Stanów Zjednoczonych i Niemieckiej Republiki Federalnej, ale poznajemy także także rolę — mniej u nas znaną — określonych kół Anglii i Francji. Dowiadujemy się jak mocodawcy (amerykańscy w szczególności) wprowadzani są w błąd co do skuteczności oddziaływania emigracji politycznej na kraje socjalistyczne. Niektórzy — dodajmy nawiasem — z czasem dochodzą sami do prawdy i wtedy wybuchają afery jak teraz z finan-

sowaniem Radia „Wolna Europa”.

I w tym miejscu książka nabiera przedziwnej aktualności. Przecież tym razem fakt finansowania „Wolnej Europy” i Radia „Liberty” przez organa wywiadu amerykańskiego stał się tajemnicą publiczną. Rzecz znalazła się na forum debat Kongresu amerykańskiego, gdzie tak wpływowy polityk jak William Fulbright, przewodniczący senackiej Komisji Spraw Zagranicznych wystąpił zdecydowanie przeciw dalszemu finansowaniu tych rozgłośni, uznając ich dalsze istnienie i działalność za bezcelowe. Wprawdzie obie rozgłośnie mają jeszcze wielu możnych zwolenników i protektorów — nie należy się ludzi, że rychło umilkną, ale faktem jest, że ich staty — będzie po tej aferze już inny. Jeśli będą nadal istnieć, to już jako oficjalne organa propagandy rządu amerykańskiego. A to już nieco inaczej ustawia ich pracę. Jak wiemy, na razie postanowiono chwilowo kontynuować finansowanie obu dywersyjnych rozgłośni do czerwca bieżącego roku. Tymczasem debata będzie trwać i będzie się szukać rozwiązania. Między innymi idzie tu też o skłonienie zachodnioeuropejskich sprzymierzeńców USA do współudziału w finansowaniu obu rozgłośni. Trwa więc stan tymczasowości.

Póki zaś co, warto przeczytać książkę Alaina Guerin. Nie tylko aktualna, ale i świetnie się czyta.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

* Alain Guerin „Komandosi zimnej wojny”. Książka i Wiedza 1971. Str. 367, zł 35.

wyposażą salę we własnym zakresie. Trochę do kół rolniczych, które przejęło patronat, dadzą rolnicy z własnej kieszeni.

A teraz ten ośrodek zdrowia. Dlaczego ma być bez apteki? Ze zaraz nie dostaną magistra farmacji? Mogą przecież wyksztalić w tym kierunku własne dzieci. Po co rolnik po bardziej skomplikowany lek ma jeździć do Krotoszy? A do budowy w przyszłości po trzechby pomieszczeniach jest drogie i uciążliwe...

A sprawa poczty, przedszkola... Tych spraw jest jeszcze sporo. Wieś się przecież rozwija. W banku spółdzielczym leżą rolnicze zlotówki. Gdyby tak jeszcze więcej materiałów budowlanych, zwłaszcza stali zbrojeniowej i dźwigarów... Ale chwilowo rozwiązywać ten problem inaczej. Obowiązuje we wsi i w gromadzie budownictwo planowe. Rolnik

zgłasza gotową dokumentację do Gromadzkiej Rady (widziałam taką dokumentację, jedną z 40 przyjętych do realizacji: obora z chlewnią — świnia, obora na 80 sztuk, obora na 24; pełna mechanizacja), Gminna Spółdzielnia gwarantuje dostawę większości materiałów budowlanych, rolnik nie musi sam o nie zabiegać.

Raz jeszcze biorę do rąk kronikę — wizytówkę wsi. Za rok będą dalsze. Jestem tego pewna. A w sprawozdaniu za rok mijający — liczby — wskaźniki znacznie wyższe niż obecne. Gospodarność nie tylko w obrębie własnego gospodarstwa ale całej wsi, własna inwencja wsparta pomocą państwa — musi dać efekty.

Zaraz. Jak to powiedział na początku naszej rozmowy przewodniczący? Już wiemy. Jest po temu klimat...

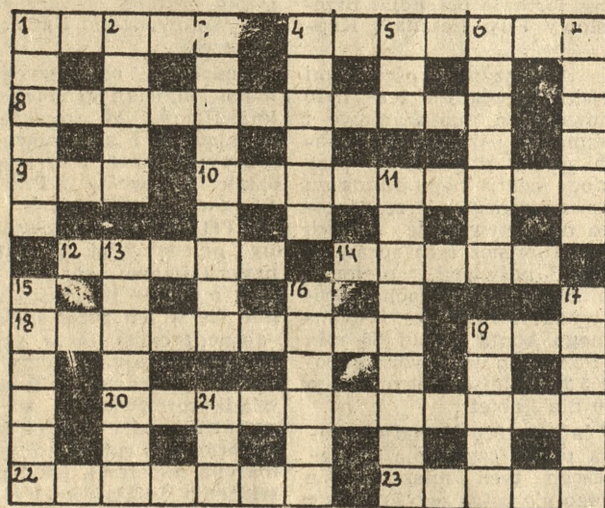
BOGNA WOJCIECHOWSKA



W latach 1971—1975 należy zapewnić wzrost usług świadczonych odpłatnie ludności co najmniej o 55 proc. Szczególnie szybki wzrost nastąpić powinien w usługach przemysłowych, remontowych, budowlanych, rolniczych, obrotu towarowego, komunalnych oraz turystycznych.

Opracowanie — CAF

KRZYŻÓWKA NR 11



POZIOMO: 1. miejsce wystąpienia publicznego, 4. między terenem a basem, 8. nauka o ptakach, 9. kobieta — symbol, 10. zespół cech psychicznych, 12. cerkiewny obraz, 14. figiel, 18. gwałtowny przejaw przeżyć, 19. dba o czystość miasta, 20. państwowa ustawa zasadnicza, 22. zgadywanka, polegająca na odczytywaniu przestawionych liter, 23. marka poznawczych koncentratów spożywczych.

PIONOWO: 1. broń szermiercza, 2. zbiera deszczówkę, 3. centrum kniei, 4. szeroka ulica, wysadzana drzewami, 5. instrument muzyczny lub sygnałowy, 6. układ, 7. przyroda, wszechświat, 11. wstążka z akasmitu, 13. poprawianie błędów, 15. miasto na Peloponezie, 16. sposób, metoda, 17. kawał drewna na opał, 19. czulki, 21. dopływ Warty.

Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 11.

ROZWIĄZANIE krzyżówki nr 10

POZIOMO: skafander, foka, Skagerrak, loki, bilon, obrzęd, Lesbos, makler, parnik, Nobel, dudy, sentyment, Orly, bania-luki.

PIONOWO: koks, figa, Norwid, etanol, kolombina, namiastka, kosmodrom, krokodyl, beben, Nabal, rozeta, pestki, Emil, unik.

Bonzy książkowe po 50 zł wylosowali:

1. Jan Maciejko — Poznań, ul. Młyńska 1a.

2. Maria Barakiewicz — Poznań, ul. Dunajska 18.

3. Tadeusz Godlewski — Poznań, ul. Mostowa 37 m. 9.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Przez kilka tygodni tygodnik „Walka Młodych” drukował listy swoich czytelników, którzy dzielili się refleksjami nad programem Frontu Jedności Narodu. W tym tygodniu redakcja podejmuje próbę wstępnej oceny tych wypowiedzi. Na uwagę zasługuje zwłaszcza ich charakter:

„Zdecydowana większość czytelników — czytamy — zamiast formułować żądania pod adresem władzy, stara się przede wszystkim szukać dróg, które pozwoliłyby na jak najszybszą realizację potrzeb. To chyba najciekawszy wniosek, jaki nasuwa lektura nadesłanych nam listów. Ludzie nie zamierzają wcale czekać na gotowe, a chcą aktywnie uczestniczyć w wyszukiwaniu rezerw, chcą brać udział w procesie odnowy”.

Opinię tę można by z pewnością odnieść nie tylko do wypowiedzi czytelników tego tygodnika, ale także do treści znakomitej większości dyskusji przedwyborczej. Można by wręcz powiedzieć, że taki charakter dyskusji przedwyborczej jest typowy dla czasów, które zapoczątkowały decyzje VII i VIII plenum KC partii. W ten sposób w praktyce wypełnia się konkretnymi treściami hasło: „Chcę, by Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatnio”.

NA MIARĘ PRZYSZŁOŚCI — Sejm, który dzisiaj niedzieli wybierzemy, będzie miał do spełnienia rolę szczególną. Bo przecież wybory otwierają kolejny etap odnowy zapoczątkowanej pogrudniową polityką partii, rozwiniętej i utrwalonej przez VI Zjazd. Temat ten podejmuje tygodnik „Literatura”, w którego artykule wstępnym czytamy:

„Nadchodzący okres będzie zarówno dla Sej-

mu jak i dla całego społeczeństwa czasem wielkiej próby. Trzeba oto dowieść w praktyce, na co dzień, że jesteśmy narodem nowoczesnym w pracy społecznej i sprawnym rządem, światłej myśli pogłębiającej świadomość socjalistycznych ideałów i działania potrafiącego je urzeczywistniać w złożonych układach społecznego życia. Kształt socjalistycznej cywilizacji w Polsce jest naszym wspólnym zadaniem i określać go będą własne codzienne doświadczenia narodu. Jasny program rozwoju to podstawa i połowa sukcesu”.



cesów. Aby sukces był całkowity, program ten musi być urzeczywistniany i weryfikowany na każdym stanowisku pracy i działania. W tej perspektywie Sejm ma pierwszorzędą rolę do spełnienia. Po pierwsze więc, ma potwierdzić i dać temu wyraz w najwyższej ustawie państwa — Konstytucji — zasięg oraz istotę przeobrażeń, jakie już nastąpiły w ciągu ostatnich 27 lat rozwoju kraju. Jednocześnie musi rozwinąć prace nad pogłębianiem i sprecyzowaniem koncepcji podstawowych instytucji oraz zasad socjalistycznej demokracji w Polsce. Staje tu na porządku dnia prawdziwa „reformacja praw i instytucji”. Ostatnia decyzja Biura Politycznego zapowiada rozpoczęcie prac w tym kierunku na forum partyjnego rządowego

komisji. W odpowiednim czasie prace te przeniesione będą z pewnością na forum Sejmu”.

SPRAWY ROLNICTWA — W „Tygodniku Kulturalnym” artykuł pt. „Wszystko zależy od nas samych” publikuje prezes Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — Stanisław Gućwa. Autor omawia m. in. sprawy rolnictwa, pisząc:

„Pułap możliwości polskiej ziemi jest przynajmniej dwa razy wyższy od aktualnie osiąganego. Oczywiście wiąże się to z inną technologią uprawy, innymi odmianami, z ogromnym nawożeniem, ze znaczną ilością wody — z czynnikami, które są potrzebne dla wytworzenia tego plonu”.

Mówiąc o przyszłości rolnictwa, m. in. polskiego, trzeba pamiętać, że o ile dzisiaj żywi ono 32 miliony ludzi, to w niedalekiej przyszłości będzie musiało żywić 40 i więcej milionów. Chcemy, żeby w tym układzie politycznym, w jakim żyjemy w Europie, Polska była siłą ekonomiczną, społeczną, polityczną i demograficzną. W tym celu naród polski musi się rozwijać, a rolnictwo musi ten naród wyżywić. Dlatego będziemy intensyfikować produkcję rolną”.

Oznacza to np., że skoro obecnie średnio w kraju uzyskujemy 23,5 q zboża z hektara, to za lat kilkanaście musimy mieć ambicję osiągnięcia 40 q, tj. tyle ile już teraz osiąga ją Duńcyżycy.

„PERSPEKTYWY” w artykule Adama Łopackiego dają odpowiedź na pytanie czym jest Sejm PRL, jaka jest jego rola, jakie zadania i w jakich kierunkach będzie się rozwijał jego działalność.

LEKTOR

